Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 188. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 14. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 44-06.

Tertius gaudens.

Klęska, jaką polskość ponosi przy wyborach kurjalnych w miasteczkach Wschodniej Małopolski, przechodzi najgorsze oczekiwania. Jedynie w IV kole, t. j. tam, gdzie głosują masy biednej ludności, Polacy wychodzą z wyborów obronną ręką, w innych kołach — poza niewielu wyjątkami — decydują wyłącznie żydzi i ich sojusznicy ukraińcy. W niektórych miastach powiatowych, gdzie mieszka trochę polskiej inteligencji, Polacy idąc solidarnie, zdołali utrzymać swój stan posiadania. Ale są to r a r i n a n t e s. Typowym jest taki wynik z III koła w Stryju: 2 Polaków, 3 żydów, 7 ukraińców, z IV koła w Komarnie: 3 Polaków i 9 żydów; z II koła w Rohatynie: 12 żydów i 0 Polaków; w Stanisławowie: 12 żydów i 0 Polaków. Bynajmniej nie do wyjątków należą wyniki ogólne w Podwołoczyskach: 9 Polaków, 26 żydów i 5 ukraińców, lub w Podkamieniu: 13 Polaków, 14 żydów i 13 ukraińców.

Ciśnie się na usta pytanie, dla jakich powodów uparł się rząd warszawski — mimo próśb i ostrzeżeń z polskiej strony — przy przeprowadzaniu wyborów w miastach małopolskich na podstawie ordynacji, która losy wyborów oddaje w ręce elementu najbogatszego, t. j. żydowskiego? Z jakich powodów dostarczył sposobności dla generalnej próby porozumienia żydowsko-ukraińskiego na kilka miesięcy przed wyborami sejmowymi? Wspaniałe wyniki tego porozumienia czynią blok wyborczy syjonistów i ukraińców w jesieni już całkiem pewnym. Magistraty miast na wschód od Sanu przechodzą w ręce niepolskie.

Do klęski tej dołącza się upokorzenie moralne. W wielu, bardzo wielu miastach żydzi wybrali swoimi głosami do Rad miejskich Polaków ze sanacji moralnej, za to, że zdradzili obóz polski i przyłączyli się do porozumienia żydowsko-ukraińskiego. Oczywiście, niemożna tych Polaków uważać za mężów zaufania ludności polskiej, ale za ładców żydowskich polskiego pochodzenia. Przyjmując mandaty od obcych, muszą na terenie Rady działać w myśl ich nakazów. Wymaga tego zwykła handlowa lojalność. Tak więc wybory w miasteczkach Małopolski Wschodniej zrobiły żydów rozdawcami mandatów i panami w Radach miejskich.

Zjawisko, które się w Małopolsce Wsch. wyraziło w szczególnie jaskrawej formie, jest w Polsce powszechne. Jak tam z walki między Polakami a ukraińcami, tak w innych częściach państwa z walk między prawicą a lewicą, a w całym kraju z walk między rządem sanacyjnym a polskiemi stronnictwami korzysta w ogromnej mierze żydostwo. Już sam fakt, że społeczeństwo polskie wciągnięte w ciężki kryzys konstytucyjny i od roku zmuszone z własnym rządem borykać się o powagę parlamentu, o praworządność, bezpartyjność administracji i t. p. odwróciło uwagę od niebezpieczeństwa żydowskiego, stanowi ogromną korzyść dla żydów. Nikt nie zajmuje się ich gwałtowną ekspansją gospodarczą, która, jak lawina, ogarnia nasze miasta, nikt nie wola na alarm wobec ich rosnących pretensyj politycznych, ich zuchwałych gróźb, ich coraz to nowych zdobyczy. Gdy p. Hartglas, prezes Koła żydowskiego, stawia osłupiające żądanie, by w tej samej Polsce, którą p. Jackan nie tak dawno nazywał „trupem, który kopnąć należy", i której powstanie żydowstwo całego świata najnamiętniej zwalczało, by w tej Polsce żydzi zajmowali w urzędach procent odpowiadający liczbie ich ludności, to na to nikt z polskiej strony oburzeniem nie reaguje... Przyzwyczajamy się do pokory wobec nowych panów, za którymi stoją potężni sprzymierzeńcy... Niejeden uzna może nawet żądanie p. Hartglasa za wspaniałomyślne, bo przecież w uniwersytetach, gdzie akademicy żydowscy przenoszą 25 proc. uczącej się młodzieży, słyszymy z ich strony ciągłe skargi na tajny „numerus clausus". Mógłby przeto i p. Hartglas nie ograniczać procentu żydowskich urzędników, jak nie myśli się ograniczać procentu żydów-adwokatów, których w Małopolsce przeproczyli 60 proc., żydów-lekarzy, a zwłaszcza kupców, którym do 100 proc. brakuje jeszcze 10 proc....

Gdy się odezwie słaby głos przerażenia i instynktu samozachowawczego i jakieś stronnictwo nieśmiało zaproponuje zmniejszenie reprezentacji poselskiej z kresów, to dziennik żydowski zapowiada skargę do instancyj międzynarodowych: Nie wolno wam Polacy stawiać tamy dla podboju państwa przez żydów. Nie pozwoli na to Liga Narodów, nie pozwoli nasza protektorka Anglja, zakażą wam kapitaliści amerykańscy, u których staracie się o pożyczkę! I groźba ta skutkuje. Anglja gotowa jest patrzeć życzliwie na nasz zatarg z Rosją, Francja uznaje za naturalne nasze nieporozumienie z Niemcami, ale jedna i druga pod warunkiem, że żydom zostawimy niekrępowaną swobodę, w ich politycznych, narodowych i gospodarczych dążeniach.

Były już okólniki o języku hebrajskim i żargonie, mamy już instytucje, gdzie mowy żydowskie trzeba tłumaczyć na język polski, w sądach przyjęto ilość aplikantów żydów trzy razy przewyższającą procent ludności izraelickiej, obecnie walczy się o święcenie niedzieli. W radach miejskich decydują żydzi o wyborze magistratów, opanowują banki, monopolizują handel. Społeczeństwo polskie spauperyzowane i zdezorjentowane polityką rządu, patrzy z rezygnacją na judeizację kraju. Godzi się na rolę proletarjatu we własnem państwie.

Czy się zgodzi naprawdę? Czy nie odezwie się głos, któryby mu przypomniał od powiedzialność wobec przyszłości Polski? Któryby obudził w nim poczucie honoru i obowiązek obrony? — Jan Matyasik.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmu poseł Putek zreasumował dyskusję, poczem omówił wszystkie zgłoszone poprawki. Następnie Izba przystąpiła do głosowania nad poprawkami.

O zniesienie liczników.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłu i handlu referował poseł Dymowski sprawę wniosku Ch. D. i innych klubów o zniesieniu rozporządzenia ministra poczt i telegrafów zaprowadzającego liczniki na rozmowy telefoniczne. Dla załatwienia tej sprawy wybrano specjalną podkomisję.

Jak ogłaszać uchylenia dekretów?

Posiedzenie Komisji prawniczej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja prawnicza omówiła na podstawie referatu posła Liebermana wniosek P. P. S., domagający się zmiany ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw w tym duchu, ażeby artykuł pierwszy tej ustawy uzupełnić postanowieniem, by w Dzienniku Ustaw mogły być poza rozporządzeniami rządu, ogłaszane również uchwały sejmowe, uchylające rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydawane z mocą ustawy, a to na zarządzenie marszałka Sejmu. Referent proponował, ażeby do ogłoszenia ustawy obowiązywał termin 30-dniowy, o ile sama ustawa nie przewiduje krótszego terminu. Nadto poruszył myśl, ażeby przewidywano wypadek, w którym rozporządzenia Prezydenta tracą moc obowiązującą z powodu niezłożenia ich do laski marszałkowskiej w terminie 14 dniowym. Dziennik Ustaw ten fakt prawny powinien uwidocznić.

Rozwinęła się przewlekła dyskusja. Poseł Łypacewicz proponował odesłanie sprawy do komisji konstytucyjnej. Poseł Sommerstein domagał się skrócenia terminu 30 dniowego do 3 dni. Poseł Koncewski proponował, ażeby wszystkie uchwały Sejmu były ogłaszane w Dzienniku Ustaw, natomiast poseł Rokosowski, ażeby Sejm wydawał własny dziennik ustaw, zaś poseł Dobrzański, ażeby uchylenia dekretów Prezydenta nie były ogłaszane w Dzienniku Ustaw, lecz w „Monitorze Polskim".

Poseł Mieczkowski (Z. L. N.) obawia się, czy przyjęcie proponowanego projektu ustawy nie pogorszy obecnego stanu prawnego. Wreszcie znaczna część mówców wypowiedziała się przeciwko temu, ażeby marszałek Sejmu żądał ogłoszenia uchylenia dekretu. Niektórzy posłowie dowodzili, że wygaśnięcie mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z powodu niezłożenia do Sejmu w odpowiednim terminie, nie wymaga oficjalnego ogłoszenia lub stwierdzenia, a o fakcie tym odpowiednie władze mogą się dowiadywać bądź telefonicznie w kancelarji sejmowej, bądź też z prasy.

Opracowanie tych wszystkich pomysłów powierzono referentowi i odroczono obrady do środy.

Wiadomości, pogłoski, plotki...

Warszawa. (Telef. wł.). Według kursujących pogłosek rząd miał wnieść do Sejmu szereg projektów. Obecnie żadnych projektów nie wnosie i zarezerwuje je na sesję jesienną. Także zapowiedziane ekspose ministra skarbu w komisji budżetowej zostało odwołane.

W poniedziałek Prezydent Rzplitej podpisał dekret w sprawie pożyczki zagranicznej.

Co do losów sejmowych to bardzo charakterystyczne i niewątpliwie inspirowane oświadczenie zamieszcza „Kurjer Czerwony". Mianowicie zapowiada ono, że rząd w najbliższym czasie będzie musiał ustosunkować się(?) do najrozmaitszych poczynań, jakich ze względów partyjnych dokonał Sejm. Chodzi tu niewątpliwie o uchylenie niektórych dekretów Prezydenta Rzplitej.

Druga bardzo charakterystyczna i również niewątpliwie inspirowana notatka odnosi się do Rady miejskiej. Pismo to wspomina, że Rada miejska obecnie przypomina Sejm z tych czasów, póki partyjnictwo w nim nie zostało ukrócone i dlatego rząd będzie musiał użyć jakichś sposobów, aby doprowadzić do równowagi Radę miejską.

Sesja nie będzie odroczona.

Warszawa. (AW.). W ostatnich dniach pojawiły się zarówno w kuluarach jak i w prasie pogłoski o mającem nastąpić odroczeniu sesji sejmowej, a nawet o rozwiązaniu sejmu. Według opinji z kół zbliżonych do rządu, nie należy się jednak obecnie liczyć z rozwiązaniem sejmu, a nawet z odroczeniem sesji przed załatwieniem spraw będących w toku procedury ustawodawczej.

Obrady komisji nad reformą ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej poseł Głąbiński złożywszy sprawozdanie podkomisji w sprawie nowelizacji ordynacji wyborczej podniósł, że żale, przedstawione w memorjale żydowskim są nieuzasadnione. Mniejszość żydowska bowiem według dzisiejszej ordynacji nie może liczyć na uzyska nie nawet 1 mandatu w tych okręgach, których liczba mandatów ma ulec redukcji. Jedynie na podstawie nowej ordynacji mogą żydzi uzyskać mandaty w tych okręgach, zwłaszcza na Wołyniu.

Po przemówieniach posłów Niedziałowskiego, Gruenbauma i Reicha obrady odroczono do środy.

Nowa fala nominacyj i rugów.

Warszawa. (Telef. wł.). „Kurjer Poranny" donosi: Rada Ministrów mianowała: płk. Pasławskiego naczelnym inspektorem straży celnej; naczelnika wydziału w min. skarbu, p. Michała Brzeskiego prezesem Izby skarbowej w Grudziądzu oraz naczelnika wydziału w min. sprawiedliwości p. Kuczyńskiego prokuratorem przy sądzie najwyższym.

Prokurator przy sądzie najwyższym, p. Sieczkowski, ma być mianowany dyrektorem departamentu min. sprawiedliwości; podprokurator przy sądzie apelacyjnym, p. Bekerman, ma być mianowany podprokuratorem przy sądzie najwyższym.

Rada Ministrów postanowiła przenieść w stan nieczynny prezesów krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów, p. Jarszyńskiego oraz — poznańskiej, p. Urbańskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec pogłosek w sprawie przesunięć w dyplomacji „Dzień Polski" zaznacza, że poseł polski w Helsingforsie Filipowicz zostanie przeniesiony do Brukseli. Miejsce p. Lasockiego ma zająć dyrektor gabinetu w prezydjum Rady ministrów Grzybowski. Inne pogłoski zdaje się nie odpowiadają rzeczywistości. Wojewoda Sołtan nie wyraził zgody na objęcie stanowiska po p. Filipowiczu.

P. CHWALIBÓG WICEDYREKTOREM MONOPOLU.

Warszawa. (Telef. wł.). Trzecim wicedyrektorem w monopolu tytoniowym ma zostać p. Chwalibóg, były naczelnik urzędu akcyz i monopoli, ostatnio zaś członek komisji rewizyjnej w monopolu tytoniowym z ramienia Ministerstwa Skarbu. Sprawa mianowania dyrektora monopolu tytoniowego nie jest jeszcze zadecydowana.

O czem piszą inni?...

Mussolini lepszy niż „Komendant“.

„Sanacyjne“ metody rządzenia tak już obrzydły socjalistom, że nawet faszyzmowi przyznają wyższość pod niejednym względem nad „sanacją“. Pos. Lieberman pisze w „Naprzodzie“:

„Nawet Mussolini, zacięty wróg demokracji i swobód obywatelskich, uznaje prawa swego parlamentu i jest z nim w ciągłym kontakcie. Współpraca rządu z parlamentem we Włoszech jest widoczna. — U nas tylko pragnie się widocznie sprowadzić życie publiczne i państwowe **na nowe, tajemnicze drogi, nikomu nieznane.** Wytwarza to atmosferę, pełną napięcia i silnych zadrażnień“.

Istotnie w żadnem państwie szef rządu nie głosi, że musi walczyć z narodem i że lubi „niespodzianki“.

Trzeba uwzględnić żądania urzędników.

„Rzeczpospolita“ sądzi, że rząd nie powinien przechodzić do porządku dziennego nad żądaniami urzędników.

„Masowe protesty, zredagowane w ostrej formie, wymownie świadczą, że rząd „silnej ręki“ przeciągnął strunę cierpliwości i dlatego zmuszony jest wysłuchiwać cierpkie słowa.

Wziąć to pod uwagę winien Rząd i powinien jak najrychlej wywiązać się ze swoich zobowiązań w stosunku do urzędników, gdy naprawdę wytwarza się groźna sytuacja i konsekwencję trudno przewidzieć“.

Lekkomyślne rzucanie obietnic wydaje złe owoce.

Rozwiązać sektę marjawicką.

„Gaz. Warszawska Poranna“ wzywa prokuratorję, by wreszcie zainteresowała się istniejącymi materjałami i dokumentami rozkładowej działalności marjawitów i z urzędu wytoczyła proces „episkopatowi“ marjawickiemu.

„Jak już od szeregu lat piszemy, i co w pełni świadomości ciążącej za takie słowa odpowiedzialności wobec wszelkich dekretów prasowych powtarzamy, **fałszywy „arcybiskup“ sekty marjawickiej Jan Michał Kowalski, jest notorycznym, zwyrodniałym rozpustnikiem, uwodzicielem setek pobożnych dziewcząt polskich, posiadaczem wielu żon, które w sposób bluźnierczy mianuje „małżonkami Chrystusa“.** — Wykłada on w „klasztorze“ marjawickim w Płocku teorję rozpusty najcyniczniejszej i najwstrętniejszej, bo osłoniętej płaszczykiem religijnej doktryny, sporządzonej w celach oszukańczych, uwodzicielskich i demoralizatorskich, doktryny, wcielanej w praktyce od wielu lat w zakładzie płockim przez siebie i swoich towarzyszy „biskupów“ i „księży“.

Powinni oni wreszcie znaleść się za kratkami, a cała sekta powinna być rozwiązana.

Znaczenie armji polskiej we Francji.

Z okazji przyjazdu weteranów armji polskiej z Ameryki do Polski „Kurjer Poznański“ przypomina dzieje starań Komitetu Narodowego o uznanie wojsk polskich za samoistną, sprzymierzoną i wojującą siłę zbrojną.

„O ile polityczny wysiłek Komitetu Narodowego Polskiego spowodował zaakceptowanie przez sprzymierzeńców polskiego programu wojennego, o tyle zorganizowanie armji polskiej we Francji i wysłanie jej do boju z Niemcami torowało Komitetowi, a przezeń Polsce, jako jednemu z państw sprzymierzonych i wojujących, drogę do konferencji pokojowej.

Oto dziejowe znaczenie armji polskiej we Francji“.

Dzieje armji gen. Hallera we Francji są u nas mało znane i to nietylko dlatego, że walczyła ona daleko, na obcej ziemi. Daje się wyczuwać tendencja do pomniejszania znaczenia wszystkich tych walk, w których nie brał udziału „Komendant“. Wszystko, co zaćmiewa czyny I. Brygady, jest w pewnych sferach niemile widziane.

Ministrowie greccy konferują z Mussolinim.

Rzym. (PAT.). Pierwsza rozmowa greckiego ministra Michalakopolosa i greckiego ministra skarbu Kafandarisa z Mussolinim **odbyła się wczoraj i trwała przeszło godzinę. Greccy ministrowie pozostaną w Rzymie 4 do 5 dni i będą mieli we środę konferencję z włoskim ministrem skarbu Volpim. Na dzisiejszy wieczór projektowane jest przyjęcie na Kapitolu.**

—ooo—

Realizm i utopia w reformie wyborczej.

Przeciw zasadom naprawy ordynacji sejmowej, o którą walczą w Sejmie stronnictwa umiarkowane, wystąpił naturalnie także stańczykowski „Czas“. Nie podoba mu się zarówno zmniejszenie ogólnej ilości posłów jak i pewne faworyzowanie okręgów zachodnich i środkowych kraju kosztem kresów wschodnich. Nie dziwimy się temu stanowisku „Czasu“, zawsze on bowiem szedł w jednym szeregu z wrogami stronnictw narodowych i umiarkowanych.

W artykule „Czasu“ („Rezygnacja“) znajdujemy jednak także pewne ogólnikowe wprawdzie, ale uchwytne propozycje reformy wyborczej, jaką zdaniem „Czasu“ obóz narodowy w Sejmie winien popierać. Warto im poświęcić kilka chwil uwagi. Organ konserwatywny pisze:

„Reforma ordynacji może być dokonana tylko zgodnym wysiłkiem obecnego rządu i obecnego Sejmu wraz z Senatem. Zgoda musi polegać na tem, że **parlament zmieni artykuły 11, 12, 13 i 36 konstytucji** oraz **udzieli rządowi pełnomocnictw** do wydania nowej ordynacji w drodze dekretu. — Jest rzeczą naturalną, iż rząd powinien przedtem porozumieć się z ważniejszemi stronnictwami sejmowemi co do głównych zasad przyszłej reformy — inaczej bowiem trudno przypuścić, aby pełnomocnictwa uzyskał. Tylko na tej drodze możemy otrzymać ordynację, która czyniłaby zadość minimalnym wymaganiom polskiej racji stanu“.

Tylko na tej drodze... Przypomnijmy zatem, że w czasie zeszłorocznych obrad sejmowych nad zmianą Konstytucji (wniosek min. Makowskiego) ze strony prawo-centrowej pojawiły się wnioski o zmianę art. 11, 12 i 13 Konstytucji, a mianowicie „Piast“ żądał zniesienia proporcjonalności (art. 11), zaś posłowie Ch. D. i ZLN. proponowali podwyższenie wieku dla wyborców i posłów (art. 12 i 13). Artykuł 36 dotyczy Senatu, zatem nas na razie nie obchodzi. **I wszystkie te wnioski zostały przez lewicę** i **mniejszości narodowe obalone**, przy **zupełnej obojętności rządu**, który je lekceważąco zignorował. Od tego czasu układ sił w Sejmie nie uległ żadnej zmianie i można przyjąć za pewne, że gdyby ktoś postawił dzisiaj wniosek o upoważnienie rządu do zmiany artykułów Konstytucji o prawie wyborczem, to wniosek ten nie tylko nie uzyskałby kwalifikowanej, ale nawet zwykłej większości.

Wniosek taki zresztą winien wyjść od rządu, ale właśnie rząd zachowuje się wobec wszelkich prób reformy ordynacji biernie, czyli niechętnie. Rząd mógł w ciągu roku każdej chwili wnieść do Sejmu swój projekt naprawy ordynacji lub poprawki do zgłoszonych tam wniosków poselskich. Tego nie zrobił, mimo, że „Czas“ od roku co kilka dni stale „wyraża nadzieję“, iż rząd przecież się namyśli i z inicjatywą w tej dziedzinie wystąpi. Z pism zaś, do rządu zbliżonych, dowiadujemy się, że rząd żadnej reformy sobie nie życzy i nawet „Czas“ z żalem wyznaje: „Brak jakichkolwiek oznak, świadczących, że rząd ma w sprawie reformy ordynacji gotowy plan i wyrobione zdanie“.

Któż więc będzie winien, jeśli naprawa ordynacji nie dojdzie do skutku? Chyba nie kluby narodowe, które przez pół roku czekały daremnie na inicjatywę rządu i wreszcie pod koniec kadencji wystąpiły z własnym projektem. Projekt jest skromnym, gdyż autorom nie chodzi o demonstrację, ale o realizację. A nawet ten skromny projekt napotyka na zaciekłą opozycję i szanse jego uchwalenia są niewielkie.

Jak sobie zresztą konserwatyści wyobrażają np. zmianę art. 11 Konstytucji? Który z 5 przymiotników chcą usunąć? Onegdaj „Czas“ oświadczył się za utrzymaniem proporcjonalności. „Zasadą proporcjonalności — pisał — gdyby była rozumnie przeprowadzona, ma u nas większą rację bytu, niż gdzieindziej“. Więc może powszechność lub równość? Czyż stańczycy do tego stopnia stracili zmysł realności, że przypuszczają możliwość u nas **takiej** „reformy“? Można było sądzić, że od r. 1906, tj. od czasu, kiedy rząd austrjacki zmusił konserwatystów galicyjskich do przyjęcia 4 przymiotnikowego prawa głosowania, redakcja „Czasu“ oswoiła się już z powszechnością i równością wyborów. A już intrygująco przedstawia się nadzieja „Czasu“, że rząd pp. Piłsudskiego i Moraczewskiego okaże się bardziej reakcyjnym niż rząd bar. Gautscha w Austrji w r. 1905.

Co upoważnia do takich ryzykownych przypuszczeń?

Rządy prawicowo-centr. większości w Niemczech.

Sprawa podwyżki ceł. — O republikańskie święto narodowe. — Tarcia w łonie centrum. Nacjonaliści a polityka locarneńska. — Ewakuacja Nadrenji.

W dniu 9 b. m. rozpoczęły się ferje letnie parlamentu niemieckiego, a tem samem zakończył się pierwszy okres rządów koalicji nacjonalistów z centrum.

Koalicja ta utrzymała się, choć wielokrotnie przepowiadano jej rozbicie i upadek rządu Marksa. Centrum głosowało w parlamencie parę razy przeciwko swym sprzymierzeńcom. Ostatnio zdawało się, że sprawa podwyżki ceł na kartofle i cukier będzie tą rafą, o którą się rozbije nawa rządowa. Atoli znaleziono wkońcu kompromis i w rezultacie większość rządowa podwyżkę uchwaliła.

Inną sprawą, która zagrażała spoistości koalicji, była kwestja państwowego święta niemieckiego. Tu toczyła się właściwie walka między republikanami a monarchistami niemieckimi. Partje lewicowe żądały, by świętem państwowem był 11 sierpnia, rocznica uchwalenia obecnej republikańskiej konstytucji Niemiec. W kołach skrajnej prawicy rocznica ta jest znienawidzona. Niemiecko-narodowi wystąpili przeciwko niej stanowczo. Ostatecznie Rada Państwa uchwaliła uznanie 11 sierpnia większością 42 głosów przeciw 25. Partje lewicy i centrum odniosły sukces, ale z tego wcale nie wynika, że święto republikańskie będzie naprawdę świętem narodowem całych Niemiec. Wszędzie, gdzie prawica jest górą, 11 sierpnia będzie nadal w pogardzie i lekceważeniu.

Trudniejszem będzie utrzymanie koalicji rządowej po ferjach, gdy parlament zajmie się ustawą szkolną. **Centrum żąda równouprawnienia szkół wyznaniowych.** Nie zgadza się na to partja ludowa twierdząc, że byłoby to zmianą konstytucji. Dotychczas nie znaleziono żadnego sposobu zlikwidowania konfliktu.

Żywot koalicji rządowej jest więc stale zagrożony tembardziej, że w łonie centrum jest grupa żądająca natychmiastowego zerwania sojuszu z nacjonalistami i ostro krytykująca politykę naczelnych władz stronnictwa. Tym oponentom przewodniczy Wirth. Większość stronnictwa chce wytrwać w tej trudnej współpracy z niemiecko-narodowymi, chce lojalnie wypełnić zaciągnięte wobec nich zobowiązania, ale stale podkreśla niezależność i samodzielność stronnictwa. Prasa centrowa oświadcza, że o jakiemś trwalszem i ściślejszem zbliżeniu do prawicy nie może być mowy.

Udział niemiecko-narodowych w rządzie nie zmienił wbrew różnym przewidywaniom kierunku zagranicznej polityki Niemiec. Są oczywiście pewne różnice między polityką dawniejszych gabinetów, a polityką obecnego, ale zasadnicza linja polityczna jest ta sama. Niektóre pisma twierdzą nawet, że wejście niemiecko-narodowych do rządu było bardzo pożyteczne, bo w ten sposób szerokie koła nacjonalistów mogły zrozumieć konieczność prowadzenia polityki porozumienia z Francją.

Nacjonalistów niecierpliwi jednak zastój w kontynuowaniu polityki locarneńskiej, a w szczególności zwlekanie Francji z ewakuacją Nadrenji.

Przed paru dniami parlament niemiecki przyjął ustawę o zakazie wyrobu i wywozu materjału wojennego. Sprawozdawca pos. Dauch oświadczył, że przez to Niemcy wypełniły wszystkie warunki podyktowane traktatem wersalskim i nic obecnie nie może usprawiedliwić dalszej okupacji Nadrenji.

To samo powtórzyła prasa niemiecka, gdy 2 oficerowie, francuski i belgijski, objechawszy wraz z gen. Pavelsem niemieckie pogranicze wschodnie, oświadczyli, że forty niemieckie nad granicą polską zostały zniszczone. Niemcy twierdzą teraz, że układ z dnia 21 stycznia b. r. został w całości wykonany.

Być może, że raport oficerów byłby dla Niemców mniej korzystnym, gdyby byli między nimi reprezentanci armji polskiej. Ale tak się niestety nie stało.

Żądania ewakuacji Nadrenji będą odtąd coraz bardziej natarczywe. S. S.

—ooo—

Komuniści zwyciężyli w Czeladzi.

Prawica 9 mandatów, P. P. S. zaledwie 2.

W Czeladzi, dużym ośrodku robotniczym **Zagłębia Dąbrowskiego,** odbyły się w ub. niedzielę wybory do Rady miejskiej. Głosowało ogółem 6674 osób (69 procent uprawnionych). Bezwzględną większość, mianowicie **13 mandatów na 24, zdobyli komuniści. Prawicowy blok** mieszczańsko-demokratyczny **otrzymał 9 mandatów, P. P. S. zaledwie 2.** Żydzi rozbili się na 2 obozy i skutkiem tego nie uzyskali ani jednego mandatu.

Ten smutny wynik wyborów jest jeszcze jednym dowodem, że PPS. przygotowuje grunt dla bolszewizmu. Tam, gdzie przed paru laty istniały silne organizacje PPS., dziś zwyciężają różne listy „Jedności Robotniczej“, której to firmy używają komuniści. PPS. traci wpływy w sferach robotniczych. Swój stan posiadania utrzymuje tam, gdzie listy komunistyczne są unieważnione. Jeżeli nastroje mas robotniczych nie zmienią się, to kto wie, czy w przyszłym Sejmie klub komunistyczny będzie słabszym od socjalistycznego.

Jedynie chrześcijańsko-społeczne i narodowe organizacje są skuteczną zaporą przeciwko bolszewizmowi. Prześladowanie obozu umiarkowanego a popieranie PPS. jest wielkim błędem czynników rządowych.

Zwycięstwo Ch. D. w Sokalu.

Wybory do Rady miejskiej w Sokalu w IV. kole przyniosły zwycięstwo Chrz. Demokracji, która przeprowadziła 4 kandydatów. Wybrano też 1 socjalistę. Ponadto weszło do Rady miejskiej 4 żydów i 3 Rusinów.

Żydowska większość w Kowlu i Włodzimierzu.

W Kowlu wybrano 9 Polaków (5 socjalistów, 2 nar. demokratów i 2 bezpartyjnych), 2 Ukraińców i 13 żydów.

We Włodzimierzu Wołyńskim 6 Polaków (2 PPS., 2 demokratów, 1 ZLN., 1 bezpartyjny), 4 Ukraińców i 11 żydów. W obu zatem miastach żydzi będą mieć bezwzględną większość.

Sukcesy obozu narodowego w woj. łódzkiem.

W Brzezinach pod Łodzią Polski Powszechny Komitet Wyborczy zdobył 7 mandatów, PPS. 4, ewangelicy 1, żydzi 7 mandatów.

W Tuszynie obóz narodowy zdobył 6 mandatów, „sanacja“ 4, żydzi ani jednego.

„Sanacja“ wichrzy w Radzie m. Warszawy.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miasta Warszawy było bezowocne. Trzy godziny czekano na rezultat targów „sanatorów“ z socjalistami, które nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. „Sanatorzy“ chcą koniecznie mieć wiceprezydenta i dwu ławników, choć rozporządzają zaledwie 16-tu głosami na 120. Socjaliści zaś nie chcą zrezygnować z żadnej wiceprezydentury.

W Prezydjum Rady Koło Narodowe chce mieć stosownie do swej siły 2 reprezentantów. Socjaliści chcieliby stworzyć jeszcze jedną wiceprezydenturę tak, iż razem byłoby aż 5 wiceprezesów. Rozumie się, że Koło Narodowe na to zgodzić się nie może.

Skutkiem tych targów posiedzenie Rady rozpoczęło się dopiero o godz. 10-tej wieczorem. Prezes Jaworowski odczytał najpierw listy prez. Słomińskiego i wiceprez. Boguckiego. Obaj oświadczyli, że wybór przyjmują, zastrzegając sobie powrót na dotychczasowe lub równorzędne stanowiska w magistracie.

Następnie prezydent miasta Słomiński wygłosił krótkie ekspose, w którem zapowiedział **bezwzględną walkę z bezdomnością, polepszenie stanu sanitarnego przedmieść,** zwiększenie sprawności urzędów miejskich i t. p. Przemówienie to zostało przyjęte oklaskami.

Ponieważ ukonstytuowanie się prezydjum Rady, a tem samem również komisyj okazało się niemożliwe, przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na czwartek.

Pujo uwolniony.

Paryż. (Tel. wł.) Redaktor „Action Francaise“ Pujo, aresztowany pod zarzutem pomagania kamelotom w uwolnieniu Daudeta, został wypuszczony na wolność na skutek jednogłośnego żądania prasy paryskiej i syndykatów dziennikarskich. Sędzia śledczy nie znalazł dotąd niczego, coby uprawniało do twierdzenia, że Pujo brał udział w głośnej mistyfikacji władz.

Daudet ogłasza dalej artykuły w „Action Fr.“, która zamieszcza je z ironicznymi dopiskami: „Otrzymane na specjalnym aparacie, nieznanym nikomu“. Policja szuka dalej Daudeta po całej Francji.

List z Włocławka.

Posiedzenie Komitetu org. Ligi Katolickiej. — Wybory do Kasy chorych. — Żargon na posiedzeniach Rady miejskiej. — Uroczystości Słowackiego. — Sanacyjny prof. Puzyński. — Wybory do Rady miejskiej w sierpniu.

W dniu 8 czerwca b. r. odbyło się we Włocławku pierwsze posiedzenie Diecezjalnego Komitetu organizacyjnego Ligi Katolickiej, celem omówienia założenia Ligi na terenie Diecezji Włocławskiej i spraw technicznych z założeniem Ligi związanych. Posiedzenie zagaił Administrator Diecezji Ks. biskup **Krynicki**, wykazując niebezpieczeństwa, jakie z różnych stron zagrażają wierze i Kościołowi katolickiemu, bierność katolików w sprawach, które ich winny obchodzić i których mają obowiązek bronić i wreszcie potrzebę silnej organizacji katolickiej. Statut i organizację Ligi przedstawił prezes p. Fr. Zieliński. Postanowiono przyjąć bez zmian statut archidiecezji warszawskiej i przesłać go do zatwierdzenia władzom. Omówiono również sprawę instrukcyjnych kursów Ligi. Pierwszy kurs instrukcyjny postanowiono urządzić 7 i 8 lipca w Włocławku przy współudziale wybitnych prelegentów z Warszawy. Po wakacjach postanowiono urządzić drugi większy kurs w Kaliszu, poczem przystąpić do organizowania kursów powiatowych i dekanalnych, a następnie zakładania poszczególnych kół parafjalnych.

Do tymczasowego Komitetu organizacyjnego weszli: ks. prof. Biskupski, prof. Drobny, dyr. Kwiatkowski, ks. kan. Mikulski, inżynier Olszakowska, ks. patron Radomski, p. Walterowa, dyr. Wencel, ks. prof. Wojsa, dyr. Zieliński. W obradach brał również udział ks. biskup sufragan Owczarek.

O włocławskich wyborach do Kasy chorych rozpisywała się cała prasa. Dały one **bezwzględne zwycięstwo komunistom.** Sromotną klęskę ponieśli socjaliści. Trzeba jednak stwierdzić również, że zwycięstwo odniosły i Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Wprawdzie Ch. Z. Z. straciły jeden mandat, ale to bynajmniej nie świadczy o osłabieniu ich siły. Przy poprzednich wyborach Ch. Z. Z. stworzyły blok ze Stowarzyszeniem urzędników i z pracodawcami cukrowni „Brześć Kujawski“ i uzyskały ośm mandatów. Obecnie Ch. Z. Z. szły do wyborów oddzielnie i uzyskały mandatów siedm, jakkolwiek na ich listę padło więcej głosów, niż przy wyborach poprzednich. Gdyby przy układaniu list nie pomijano nazwisk członków Ch. Z. Z., mających bezsprzeczne prawo głosowania, gdyby Zarząd Kasy poczynił był udogodnienia techniczne przy wyborach, gdyby Ch. Z. Z. pouczyły wszystkich członków jak mają głosować, aby później kartek nie unieważniano, gdyby wreszcie, co tu trzeba podkreślić koniecznie postarano się o lepszy dobór ludzi na liście postawionych, Ch. Z. Z. byłyby odniosły zwycięstwo.

Znamienną jest rzeczą, że **na posiedzeniach przemawia się już w żargonie, na co poprostu nie można nic poradzić.** Nic też dziwnego, że prośbie zarządu, zwróconej do prezesa Rady miejskiej, aby zarząd, czy Rada mogła obradować w sali posiedzeń R. M., prezes Rady odmówił. Znamienniejszą jeszcze rzeczą jest lojalność pepejsaków względem komuny. Nie kto inny bowiem, tylko socjaliści na czołowe stanowiska w Kasie wysuwali komunistów i to do tego stopnia, że nawet komuniści zwrócili im uwagę, żeby się do ich kandydatur nie mieszali.

Włocławek godnie uczcił powrót prochów Słowackiego do Ojczyzny. Urządzono uroczystą **Akademję;** w dzień przejazdu statku zebrały się tysiące koło przystani, do której przybił statek z trumną. Po odprawieniu modłów przez ks. biskupa Krynickiego, podniośle przemówił ks. prałat Gruchalski, a następnie prezydent miasta p. Pachnowski.

Same przygotowania do uroczystości zamącił sanator prof. Puzyński, który na obywatelskim Komitecie usiłował narzucić swą wolę w imieniu „15 organizacyj demokratycznych“. Ni mniej ni więcej zażądał dla siebie dwóch przemówień, gdyby przemawiał ktoś poza duchownym i prezydentem. Na przemówienie prof. Zytnera zgodzić się nie mógł, ponieważ ten należy do T. N. S. W. Ciekawe, jak długo jeszcze władze szkolne wystąpienia p. Puzyńskiego będą tolerowały. Czyż profesor, wychowawca młodzieży, skazany na miesiąc aresztu za obrazę, nie powinien być w tej chwili przeniesiony. Wyrok zatwierdziły już wszystkie instancje, a p. Puzyński dalej robi politykę.

Rada miejska w Włocławku **ma być rozwiązana w sierpniu,** względnie na początku września. Wybory do Kasy chorych, które wszystkim otworzyły oczy na niebezpieczeństwo komunizmu, powinny zjednoczyć wszystkich Polaków w jednym obozie. **jol.**

Międzynar. Kongres chrześć.-demokr. w Kolonji.

10 i 11 b. m. odbył się w Kolonji w Niemczech **międzynarodowy kongres stronnictw chrześcijańsko demokratycznych** Belgji, Niemiec, Francji, Włoch, Austrji, **Polski,** Czechosłowacji, Holandji i Jugosławji. W kongresie bierze udział 2 deputowanych grupy parlamentarnej demokratycznej izby francuskiej, oraz wielu członków partji demokratyczno-ludowej, wśród których znajdują się pp. Raymond Laurent, radny m. Paryża, Filip de Las Cases, L. A. Pages, Bastianelli, Marcel Prélot, J. de Pange i inni.

W pierwszym dniu zjazdu reprezentanci uczestniczących w zjeździe państw przedstawili sytuację swoich partyj w kaju z punktu widzenia polityki chrześcijańsko-demokratycznej, wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych. Wieczorem zarząd miasta Kolonji podejmował uroczyście członków kongresu.

Nazajutrz przedmiotem obrad była Liga Narodów, kryzys przez jaki przechodzi, oraz reformy, jakie poczynić winna, aby wzmocnić swoje stanowisko w świecie. Posiedzenia odbywają się w ratuszu m. Kolonji.

Na ziemiach Rzplitej.

Drzymała otrzymał ziemię.

Po odnalezieniu historycznego Drzymały przez Józefa Weyssenhoffa, rozpoczęto akcję na rzecz zebrania funduszu, w celu nagrodzenia ziemią Drzymały za propagandę dla sprawy polskiej zagranicą głośnym swoim pomysłem (wóz cygański). Obecnie Drzymała otrzymał od Okr. Urzędu Ziemskiego w Poznaniu osadę likwidacyjną Grabowo w pow. wyrzyskim, liczącą 62 morgi magdeburskie tytułem darowizny w uznaniu jego patrjotycznych i obywatelskich zasług.

Państwo traci na licznikach

W wyniku wprowadzenia osławionych liczników w Warszawie i Łodzi, statystyka łódzka obliczyła, iż rozmowy telefoniczne zmniejszyły się w tem mieście o połowę od czasu wprowadzenia liczników. Od 22 do 30-go czerwca liczba rozmów wynosiła 900 tysięcy, zaś od 1 do 8 b. m. tylko 461 tysięcy.

Wybuch terpentyny.

We wsi Lipie pow. janowski województwo lubelskie, **wybuchło 200 kg. amonitu na strychu fabryki terpentyny. Sąsiedni dom wyleciał w powietrze. 17-letni dozorca strychu, Franc. Chmielewski zginął w gruzach.** Wybuch był tak silny, **iż szczątki zniesionego domu znaleziono o półtora kilometra od miejsca wypadku.**

Ford, Lancia i Mercedes.

W letnisku Brzuchowicach pod Lwowem wywróciło się auto „Mercedes“, wiozące 8 pasażerów, szofera i pomocnika. **Wszyscy zostali mniej lub więcej ranni.** Zawiadomiony o wypadku policjant Korzeniowski, wsiadł do „Forda“, **którego szofer był pijany. Auto wpadło na przejeżdżający samochód marki „Lancia“ i nieszczęsny „Ford“ uległ zdruzgotaniu. Policjant i szofer ranni.**

Z dymem pożarów.

Pastwą pożaru, który wybuchł w tartaku Urbańskiego w Ujściu koło Chodzieży, padły wszystkie zabudowania i urządzenia, oraz 30 wagonów drzewa. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia maszyn. — Straty sięgają setek tysięcy złotych.

Z przyczyn na razie niewiadomych wybuchł pożar w wieży ciśnień tartaków państwowych w Czarnej Wsi pow. Białystok. Szkody wynoszą około 40 tysięcy zł.

Zbrodniarze-podpalacze.

Jak donosiliśmy swego czasu, przed paru tygodniami spłonęła w Wielkopolsce pod Kunowem stodoła niejakiego Klupczyńskiego, w której spało kilkunastu kwaterujących żołnierzy. **Z poparzonych 20 żołnierzy, zmarło 8.** Rozprawa przeciw Klupczyńskiemu odbędzie się we wrześniu, albowiem okazało się, iż **na parę dni przed przemarszem wojska ubezpieczył Klupczyński swe gospodarstwo w jednem z Towarzystw asekuracyjnych i podpalił prawdopodobnie zagrodę, aby zdobyć premję ubezpieczeniową.**

—o0o—

ŚWIĘTO POLSKICH DOŻYNEK KU CZCI PREZYDENTA RZPLITEJ W SPALE. Centralny związek młodzieży wiejskiej organizuje 28 sierpnia w Spale zjazd rolników ze wszystkich stron Polski, aby Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako gospodarzowi kraju, złożyć plony pracy na roli w formie uroczystych dożynek.

POŻAR KOŚCIOŁA WE WŁODOWICACH. Jak donoszą z Zawiercia, onegdaj wybuchł pożar na dachu kościoła we Włodowicach. Dzięki energicznemu ratunkowi, ogień ugaszono. Szkody z powodu spalenia się dachu wynoszą 20 tysięcy zł. Ogień powstał przy nieostrożnem wypalaniu gniazd kawek.

PLAGA WŚCIEKŁYCH PSÓW W LUBLINIE. W ub. miesiącu wydarzyły się w Lublinie 24 wypadki pokąsania ludzi przez psy, dotknięte wścieklizną. Jest to cyfra rekordowa.

NAZWISKO TAJEMNICZEGO SAMOBÓJCY W CZARNYM STAWIE, o którym pisaliśmy niedawno, zostało ustalone. Jest to niejaki p. Pasiewicz z Łodzi, który utopił się w stawie z powodów niewyjaśnionych.

Z całego świata.

Papież przeciw samobójstwom.

Od dłuższego już czasu wzmogła się w świecie fala samobójstw, popełnianych czyto z nędzy, czyto z zawodów i przeciwności życiowych. Epidemja ta dowodzi, że coraz bardziej wśród ludzi zanika zdolność do pokonania trudności, które każdemu prawie człowiekowi stają na drodze jego życia. Ojciec św. Pius XI. zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa manji samobójstw dla ludzkości, wydał w tych dniach manifest, w którym wystąpił bardzo ostro przeciw rozpanoszonej epidemji samobójstw, jaką widzimy w całym świecie cywilizowanym.

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

RUSZYŁY SIĘ POSADY ZIEMI W JEROZOLIMIE, gdzie 11 b. m. odczuto silne trzęsienie ziemi, które zburzyło wiele domów i poczyniło znaczne straty. Również w Kairze odczuto trzęsienie ziemi, które trwało przez 1 minutę.

Trzęsienie ziemi nawiedziło Jeryho, Nabsus, oraz szereg innych miast. **Są liczne ofiary w ludności, oraz bardzo znaczne szkody materjalne. W Bazylice grobu św. Chrystusa rozpadła się jedna z kopuł.**

—o0o—

ODKOPUJE SIĘ SKAMIENIAŁĄ FAUNĘ PRZEDHISTORYCZNĄ. Przy budowie dróg w departamencie Bihacz w Bośnji, odnaleziono części skamieniałego szkieletu gigantycznych rozmiarów okazu „Elephans Primogenius“, których resztę rzeczoznawcy mają wydobyć i konserwacją ich pokierować.

GWIAZDY WOJNY ŚWIATOWEJ POWOLI ZNIKAJĄ. Z Berlina donoszą, że 9 b. m. utonął w morzu Bałtyckiem w czasie kąpieli, b. admirał niemiecki Koch, znany ze swej roli, jaką odegrał w słynnej bitwie pod Skagerrak w czasie wielkiej wojny.

LEPIEJ URATOWAĆ ŻYCIE, NIŻ PRZEPŁYNĄĆ KANAŁ. Znakomita pływaczka, Gertruda Ederle, która w r. z. przepłynęła kanał La Manche, obecnie zaś występuje w zdjęciach filmowych w Santa Monica, uratowała tonącą młodą dziewczynę.

LEWIN ZERWAŁ Z CHAMBERLINEM. Już wczoraj donosiliśmy, że Lewin pokłócił się z Chamberlinem w związku z powrotnym lotem z Paryża do N. Jorku. Obecnie nadchodzą wieści, że zerwał z nim ostatecznie, mając zamiar odbyć powrotny lot na „Columbii“ z francuskim lotnikiem Drouhinem, któremu ofiarował za wykonanie lotu 200.000 dolarów.

„JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ“ W KRYMINALE. Sąd berliński skazał fałszywego „księcia“ Donella, który podawał się za kronprinza, na 7 miesięcy więzienia.

Echa.

Psychoza t. zw. morderstw z miłości.

8 wierszy na opisanie faktu. W Warszawie przy ul. Targowej zabił siekierą 19-letni pomocnik dozorcy, Władysław Piwowarski 12-letnią dziewczynkę, Irenkę Kłosowską, poczem sam powiesił się w tymże pokoju. Bezpośrednio po dokonaniu zbrodni napisał na pocztówce: „Zabiłem Irenkę z miłości, bo kochałem ją, a ona mnie nie“.

Pytanie pierwsze: Czy istnieje wogóle taka ogromna miłość, dla której śmierć mogłaby być ulgą, czy też jest to tylko śmierć, która jest zemstą za ogromną, nieodwzajemnioną miłość, a która przez to jest zbrodnią?

Pytanie drugie: Czy Władysław Piwowarski, morderca i samobójca, powinien swoją zdegenerowaną naturę złożyć na ogólny, straszliwy i gniotący nas rozkład moralny?

I obok tych pytań jeden fakt dla panów prokuratorów. Tego, że 19-letni zbrodniarz morduje 12-letnią dziewczynkę, nie wolno nazywać „tragedją nieletnich“ — to jest zbrodnia nieletnich. Zdeprawowane dusze młodego pokolenia kołyszą się na platformie występku, a kłamstwo i bezwstyd są dla nich ziemią, po której codziennie chodzą. Słowo miłość nie posiada dla nich żadnej ze swych liter; podciągnięto pod to fałszywe i płaskie pojęcia. Nauczmy się sądzić rzeczy konkretnie i po nazwisku i uwolnijmy się z rozrzewnienia i psychozy dla t. zw. miłości. Będzie to punkt widzenia prawdziwie ludzki. Ktoś, kto morduje, jest jednak zawsze mordercą. **(malarka).**

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Sport.

Ostatni dzień (10) lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Warszawie

zakończył się przy fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych, przynosząc mimo tego wyniki naogół zadowalające. Ewenementem dnia było pobicie ostatniego przedwojennego rekordu w biegu z płotkami na 110 m., który od r. 1912 należał do Garczyńskiego. Nowy rekordzista kpt. Dobrowolski jest dzisiaj najlepszym w Polsce sprinterem. Wyniki w tym dniu (10) przedstawiają się następująco:

Bieg 200 m, finał: 1) **Szenajch 22.8 sek. Rzut oszczepem: 1) Smakulski 49.27 m.** 2) Gruner, 3) Szydłowski. **Rzut oszczepem oburącz: 1) Szydłowski 87.02 m,** 2) Smakulski, 3) Urbaniak. **Finał 110 m płotki: 1) Dobrowolski 15 sek.(!), rekord polski,** 2) Trojanowski, 3) Anders. Trójskok: **1) Sikorski 13.33 m,** 2) Maciaszczyk, 3) Mokrzycki. **Bieg 800 m. finał: 1) Kostrzewski 2:00,** 2) Foryś, 3) Melanowski. **Rzut młotem:** 1) Górski **32.24 m,** 2) Baran, 3) Urbaniak. Bieg **10 km.: 1) Freyer 33.40,6 m.,** 2) Szelestowski, 3) Sawaryn. **Sztafeta 4×100: 1) A. Z. S. 44.8(!) rekord polski,** 2) Polonja, 3) Warszawianka. **Rzut dyskiem oburącz: 1) Szydłowski 71.16.5 m.,** 2) Baran, 3) Górski.

Ogólna klasyfikacja drużynowa: 1) **A. Z. S. Warszawa 59 pkt.,** 2) Polonja 25 pkt., 3) Pogoń 19 pkt., 4) Warszawianka 16 pkt., 5) Sokół (Piotrków) 11 pkt., 6) Warta 5 pkt., 7) A. Z. S. Kraków 4 pkt., 8), 9), 10) Sokół (Jarosław) 3 pkt., 3 p. sap. (Wilno), Rozdzień (Szopienice) po 1 pkt.

Co sportowiec wiedzieć powinien!?

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla pań odbędą się w dn. 16 i 17 bm. na Stadjonie wojskowym w Poznaniu. Zgłoszone są już wszystkie czołowe zawodniczki Polski.

Mecz lekkoatletyczny Polska—Węgry. Wobec przełożenia na rok 1928 przez Związek włoski meczu lekkoatletycznego Polska—Włochy, Zarząd PZLA zaproponował węgierskiemu Zw. lekkoatletycznemu, rozegranie meczu międzypaństwowego w dniu 11 września w Warszawie.

Kino.

Z kin krakowskich.

Publiczność krakowska, która odznacza się wybitnym brakiem odczucia filmowego, ta sama publiczność, cisnąca się tłumnie na niemieckie bzdury z Harrym Liedtke, zignorowała naturalnie artystyczny film rosyjski pod banalnym tytułem „Miłostki carskiego huzara“, wyświetlany w kinie **„Wanda“. Produkcja współczesna rosyjska, niedostępna dla nas z powodu przemycanych w niej tendencji bolszewickich — stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym** (np. „Kniaź Patiomkin“ — arcydzieło filmu współczesnego lub doskonały pod względem gry obraz „Niedźwiedzie gody“ wyświetlany w ub. roku w **„Bagateli“).** Obraz, który oglądaliśmy onegdaj w „Wandzie“ jest koncertem gry aktorskiej, ujętej zresztą według zasad gry naturalistycznej Stanisławskiego. Bohaterem jego jest niezrównany artysta Moskwin, od którego mogą się uczyć charakteryzacji i gry aktorzy amerykańscy. Ktokolwiek już nietylko z ludzi, chcących poświęcić się kinu, ale z chcących rozumieć kino — pragną zobaczyć ideał tej sztuki, grę, opartą na panujących dzisiaj zasadach naturalności i przeżywania powinien był zobaczyć w kinie „Wanda“ twarz Moskwina, twarz, która jest żywiołowem polem akcji dziejącej się w tym tragicznym filmie o brzydkiem powieściowem zakończeniu (jest to filmowa przeróbka z Puszkina). Postać tragiczki W. Malinowskiej nie wyszła tak dobrze jak ongiś, kiedy widzieliśmy ją, grającą z Konst. Eggertem w „Niedźwiedzich godach“. Film 60 procentowy.

Obecnie pójdzie o wiele więcej ludzi do tejże samej **„Wandy“** na nieudane, monumentalno-dekoracyjne widowisko niemieckie — „Fausta“, aby podziwiać zresztą ze snobizmu chybioną kreację Janningsa, jako Mefista. Brak gustu nawet ma swoją konsekwencję. **(mafarka)**

W Węgierskiej Górce.

Poświęcenie Kolonji Wakacyjnej dla Krak. Dyr. kolei

Nie wiem nawet jak się to stało, że zostałem jakmiś jakby charge d'affaires prasowym przy krakowskiej dyrekcji kolejowej... Gdzie jaki wyjazd — jadę, gdzie jaka uroczystość — jestem. No i oczywiście piszę.

I w ubiegłą niedzielę wyjechałem do Węgierskiej Górki za Żywcem, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia **Kolonji wakacyjnej dla dzieci pracowników krakowskiej dyrekcji kolejowej.** Z pewną dumą siadałem do wagonu służbowego prezesa Dyrekcji p. Barwicza, eleganckiej pół-salonki, w której zajęli miejsca reprezentanci Dyrekcji pp. prezes Barwicz (z żoną i synem), wiceprezes Stankiewicz, dyrektorowie wydziałów: dr. Krzyształowicz, dr. Nycz, dr. Świgost, naczelnik stacji krakowskiej Polmann, kontrolor ruchu insp. Heuman i inż. Porębski. Po drodze dosiedli naczelnicy stacyj pp. Midowicz z Dziedzic, Byrski Bielska i Własnowolski z Żywca.

Okolic, któremi przejechaliśmy — choć piękne były — opisać nie mogę, obserwowałem je bowiem z perspektywy — że się tak wyrażę — preferansowej. Jeśli ktoś z tego powodu robiłby mi wyrzuty, usprawiedliwię się, że świat zasnuty był mgłą, góry kurzyły fajkę, a deszczyk zacinał z ukosa...

Jest to zresztą już tradycyjne. Gdyby mnie ktoś zawiadomił oficjalnie, że dnia 27 sierpnia 1930 r. odbędzie się poświęcenie jakiegoś kolejowego domu zdrowia, rzekłbym do znajomych:

— 27 sierpnia 1930 będzie deszcz i zimno.

I założyłbym się o 100 zł. A co najważniejsza — wygrałbym. Kapryśna aura upodobała sobie bowiem wszelkie instytucje humanitarne kolejarskie — musi je zawsze poświęcić deszczem.

Tedy pod znakiem preferansa — spożywszy w Dziedzicach śniadanie — dotarliśmy do Węgierskiej Górki. Pociąg nasz nie dojechał do stacji. Zatrzymał się przed kolonją, gdzie wysiedliśmy.

Szliśmy w górę wysypaną żwirem ścieżką wśród szpaleru młodych kolonistów i kolonistek. Patrzyłem na twarzyczki dzieci, blade i anemiczne. I cieszyłem się myślą, że za parę tygodni te same dzieci wracać będą do rodziców czerstwe, rumiane, zdrowe i opalone na bronz... A serca rodziców nabrzmiałe radością, chować będą wdzięczność dla tych, którzy ich dzieciom powrócili zdrowie, którzy młodym płucom kazali wdechać świeże powietrze, którzy słońcu kazali opalać młode ciała...

Honory gospodarzy robili pp. Dr. Müller i Dr. Petkun — zawsze oni, wszędzie oni i wszędzie z prezesem Barwiczem.

Zwiedziłem kolonję. Położona na stoku góry pławi się w dnie pogodne w słońcu i spoziera ponad zabudowania Węgierskiej Górki na lesiste zbocza Małej Baraniej i Kamesznicy. — Składa się z czterech budynków i olbrzymiej werandy, u stóp której rozciąga się boisko do gier i zabaw. Kolonja zbudowana jest na gruntach, które odstąpił funduszowi kolonji arcyksiążę Karol Habsburg z Żywca po wprost za bezcen.

Wchodzę do pawilonu dla chłopców. Łóżka, małe dziecięce stoją pod ścianami systemem koszarowym. Czysto, jasno, dużo powietrza. Zwiedzam potem dużą kuchnię, obfitą spiżarnię i przechodzę do bundynku zarządu. Piętrowy pawilonik mieści w sobie salę zebrań (bibljoteka 1000 tomów, panino, gramofon i — kino!) i mieszkania zarządu kolonji. W czwartym budynku, świeżo postawionym mieści się sypialnia dziewcząt. Wszędzie skromnie, ale miło i czysto.

Wracam na werandę, na której zgromadziło się zebrani goście, przysłuchujący się produkcjom orkiestry kolejarzy z Bielska. Biorę pierwszego z brzegu malca.

— Jak się nazywasz?

— Karol Lipiński.

— Ile masz lat?

— Na dziewiąty mi idzie — z dumą odpowiada.

— A gdzie mieszkają twoi rodzice?

— W Rzeszowie.

— Jak przyjechał, to płakał — wtrąca się do rozmowy inny malec.

— Ale, płakał — oburza się Karolek.

— A boś płakał jak mama twoja odjeżdżała. Siostra twoja też płakała...

— Co robicie przez cały dzień? — przerywam niebezpieczny temat.

— Wstajemy o 6-tej rano i czyścimy buty, potem idziemy na gimnastykę, potem jemy śniadanie, potem się bawimy, potem jemy obiad, potem jest zbiórka i raport.

— Jak to raport?

— Zbieramy się sekcjami i sekcyjny zdaje raport „panu“, kogo należy ukarać...

— Jakiemu „panu“?

— Panu Kasprzykowi...

(P. Kasprzyk jest kierownikiem fizycznym w kolonji).

— A potem?

— Potem idziemy się kąpać, potem jemy podwieczorek, potem się bawimy, potem jemy kolację, potem idziemy spać...

— Więc albo jecie, albo się bawicie, albo śpicie. Dobrze wam tu?

— Dobrze, proszę pana — odpowiada mi chór cienkich głosików...

Tymczasem nadjechał miejscowy proboszcz ks. **Makowski.** Dokonał poświęcenia werandy i przemówił w ciepłych słowach, sławiąc miłość bliźniego, która dokonuje takich dzieł.

Krótko odpowiedział prezes Barwicz, podnosząc zasługi komitetu, a przemilczając swoje.

Po poświęceniu pawilonu dziewcząt, usiedliśmy do obiadu na werandzie. Oprócz wymienionych zasiedli do stołu goście z poza koła kolejarzy, a więc dyrektor administracji dóbr żywieckich inż. Cychan, inż. Buzek, dyrektor zakładów Hutniczych, inż. Kulczycki, dyr. zakładów chemicznych i inni. Wygłoszono wiele toastów, między innymi imieniem szerokich rzesz kolejarzy przemówił p. Musiejowski, zwracając się do prezesa Barwicza:

— „W dzisiejszych czasach zawiści i sobkowstwa — mówił — Twoje serce tkliwe na niedolę ludzką i zajęcie się tą niedolą jest dzisiaj niezwykłem zjawiskiem. Za tak szlachetne i doniosłe czyny, jak również za to szlachetne i dobre serce składają Ci Panie Prezesie przez moje usta wyrazy hołdu i niekłamanej wdzięczności rzesze pracowników kolejowych“.

Chciałem jeszcze zrobić „wywiad“ z jakąś dziewczynką, ale przeszkodził brak czasu. Po produkcjach wokalnych i tanecznych chłopców i dziewcząt, wszcząłem wprawdzie rozmowę z malutką Krysią (która nie jest pensjonarką, lecz przyjechała z mamusią), ale od niej dowiedziałem się tylko, że pomadek nie lubi, a lalkę już ma i odemnie nie potrzebuje.

— Jestem tu już trzeci rok i trochę się nudzę — rzekła mała kobietka, która jeszcze nic nie wie o Riwierze, ale która już nudzi się w Węgierskiej Górce...

Nadszedł czas wracać. Pożegnaliśmy panie i panów i zasiedliśmy znów do — preferansa. Kolejarze są miłymi ludźmi. Dlatego też nie żywię nawet pretensji do nich o tych 6 zł, które przegrałem. **A. Krakowiecki.**

Miljard analfabetów w świecie.

Europa ma 100 miljonów analfabetów. — 750 miljonów analfabetów w Azji, 115 milj. w Afryce, 75 milj. w Ameryce, a 1 milj. w Australji.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkiem dobrodziejstwem dla człowieka jest znajomość sztuki czytania i pisania, dzięki której ma dostęp łatwy do zaznajomienia się z całą kulturą ludzkości. Stąd wynika usilna dążność państw, aby przez przymus szkolny nakłonić wszystkich swoich obywateli do przyswojenia sobie tej sztuki. Mimo tych wysiłków ogromna część ludzkości nie umie jeszcze czytać i pisać. **Obliczają bowiem, że na miljard ośmset miljonów ludzi, przeszło miljard jest analfabetów.**

Jakże się przedstawia ta sprawa w Europie? Najmniej analfabetów posiadają, dzięki znakomicie zorganizowanemu szkolnictwu, kraje skandynawskie Szwecja i Norwegja, dalej Danja, Niemcy, Austrja, Szwajcarja. W Niemczech ma być tylko 300.000 analfabetów. Gorzej jest w Anglji, gdzie stosunkowo od niedawna wprowadzony został przymus szkolny. Obliczają, że jeden procent ogółu ludności nie umie czytać i pisać. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że przed 40 laty 1/10 Anglików, a 6 i pół procent Szkotów było analfabetami, to musi się przyznać, że Anglja szybkiemi krokami idzie ku usunięciu analfabetyzmu ze swego kraju. We Francji na 40 miljonów ludności jest 5 miljonów analfabetów, a więc co ósmy Francuz nie umie pisać. Gorzej o wiele jest **we Włoszech, gdzie liczba analfabetów wynosi blisko 20 miljonów** na około 40 miljonów ludności. Hiszpanja i Portugalja, liczące razem 27 miljonów mieszkańców, mają 18 i pół miljona analfabetów. Około 20 miljonów, nie umiejących czytać i pisać, znajduje się na Bałkanach, kilkadziesiąt miljonów w Rosji. **W Polsce według spisu ludności z r. 1921, analfabetów, liczących ponad 10 lat, było około 7 miljonów** i oczywiście jest to cyfra niedokładna, w rzeczywistości nie umiejących czytać i pisać jest znacznie więcej. Ogółem **w Europie znajduje się z pewnością przeszło 100 miljonów analfabetów na 450 miljonów ludności.**

Lepiej pod tym względem przedstawia się Ameryka północna, gdzie na 110 miljonów białych, około 6 miljonów jest analfabetów. Do tego dodać należy 3 i pół miljona murzynów (na 12 miljonów). **Ogółem więc w Ameryce północnej liczba analfabetów sięga cyfry 10 miljonów.**

O wiele gorzej jest w Ameryce południowej, gdzie blisko 80 proc. ludności nie umie czytać i pisać, co wynosi około **60 miljonów analfabetów. Razem więc w Ameryce północnej i południowej jest 75 miljonów analfabetów.**

Przechodzimy teraz do Azji. Na 440 miljonów Chińczyków, 340 miljonów nie umie czytać i pisać, czemu się też i zbytnio dziwić nie można, kiedy się weźmie pod uwagę, że alfabet chiński składa się z 40.000 liter. Przytem chiński sposób nauczania jest zbyt przestarzały. Także w Indjach znajduje się ogromna ilość analfabetów, bo dochodząca do 300 miljonów i co dziwniejsze, analfabetyzm jest większy w tych okolicach, które podlegają berłu angielskiemu, niż w półniezależnych księstwach indyjskich. Bardzo wielu analfabetów liczą także Persja, Afganistan, Arabja, Turcja, Sjam. Za to w Japonji, która we wszystkich dziedzinach rywalizuje z Europą, analfabetyzm jest b. mały, mniejszy, aniżeli w krajach romańskich Europy. Ogółem w Azji na **1 miljard mieszkańców znajduje się około 750 miljonów analabetów.**

Jeszcze większy procent analfabetów znajduje się w Afryce, gdzie tylko na południu i na północy mieszkają ludzie, umiejący czytać i pisać. Tak w Egipcie na 13 i pół miljona mieszkańców, 10 miljonów jest analfabetów, w Abisynji natomiast na 12 miljonów ludności, najwyżej 7 miljonów nie umie czytać i pisać. Ogółem **w Afryce na 135 miljonów mieszkańców, 115 miljonów jest analfabetów.**

W Australji znajduje się analfabetów 1 miljon wśród ludności tubylczej.

Tak więc przeszło miljard ludzi nie umie czytać i pisać na świecie. Tak wielka liczba ludz pozbawiona jest możności korzystania z dobrodziejstw kultury duchowej, do której prowadzi sztuka czytania i pisania. **Wł.**

Jak została ujęta carowa Aleksandra Fjodorowa?

Jedno z rosyjskich pism emigracyjnych, wychodzących w Paryżu, drukuje wspomnienia porucznika lejbgardy carskiej, Konstantyna Kologriwowa, który był naocznym świadkiem ujęcia carowej.

Pewnej nocy w marcu 1917 roku zrobił się wielki hałas w zamku carskim w Carskiem Siole. Przybył mianowicie minister wojny z kilku wyższymi oficerami, których do zamku nie chciała wpuścić straż. Byli to m. i. dowódca petersburskiego okręgu wojskowego gen. Korniłow, minister wojny tymczasowego rządu, Guczkow, którzy mieli piersi przepasane szerokiemi czerwonemi wstążkami. Kiedy straż odpowiedziała, że carowa o tej porze śpi, a dzieci są chore, Korniłow odpowiedział:

— Teraz niema czasu na spanie, obudźcie je!

Carowa wstała i przyjęła delegację w salonie. Była w szlafroku. **Przystąpiła zimno do Korniłowa i nie podając mu ręki, spytała:**

— Co pan sobie życzy, jenerale?

Korniłow wyprostował się jak struna i wyszeptał:

— Waszej cesarskiej mości zapewne nie wiadomo, co zaszło w Petersburgu. Jestem zmuszony dla własnego bezpieczeństwa Waszej cesarskiej mości...

Carowa przerwała mu:

— **Wiem o wszystkiem. Przyszedł pan, aby** mnie aresztować.

— Tak, wasza cesarska mości!

— **A poza tem nie ma mi pan nic do powiedzenia, jenerale?**

— Więcej nic. Jest pani aresztowana, oraz dzieci pani. Nie wolno wam opuścić progów tego zamku.

Zasalutował i **wyszedł z salonu ciężkim krokiem, a za nim delegacja.**

Scena ta zrobiła potężne wrażenie na obecnej służbie oraz wojskowej przybocznej straży carycy.

Carowa wraz z familją pozostawała przez pewien czas w Carskiem Siole, jako więzień tymczasowego rządu. Potem, jak wiadomo, została wysłana do Jekaterynburga wraz z carem Mikołajem. Tam też rozegrała się tragedja carskiej familji w domu Ipatjewa. Mimo to wszystko carowa-matka, Marja Fjodorówna, żyjąca na dworze duńskim, twierdzi, jakoby car Mikołaj II żył gdzieś na obczyźnie, a zamiast niego został w Jekaterynburgu rozstrzelany oficer łudzącą do cara podobny.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Krakowowi grozi utrata własnego statutu!

WSKUTEK NIEDBALSTWA PREZYDJUM MIASTA.

Najdalej w ciągu miesiąca po uchwaleniu przez Sejm ustawy samorządowej o gminie miejskiej, winny te miasta, którym przyznano prawo posiadania odrębnego statutu, przedłożyć projekt tego statutu do zatwierdzenia Prezydentowi Rzpltej. Miasta, które tego nie dopełnią, utracą prawo rządzenia się statutem własnym, a podporządkowane zostaną ogólnym przepisom ustawy.

Kraków należy do rzędu tych miast, które są uprawnione własny statut opracować. Niestety, stwierdzić musimy, że do tej pory pięcioosobowe Prezydjum miasta nie znalazło czasu, aby projekt statutu opracować. Jest to tembardziej znamienne, że magistrat miasta Lwowa dwa nawet projekty swego statutu zdołał przygotować i władzom centralnym je przedłożyć. Zaniedbanie przez krakowski zarząd miasta sprawy tak doniosłej dla gminy i jej ludności, zasługuje na jak najsurowsze napiętnowanie.

Niczem bowiem nie da się usprawiedliwić takie narażanie miasta na to, że przez brak staranności ze strony magistratu — gmina utraci najistotniejsze ze swych uprawnień, z którego od lat szeregu korzystała — swą konstytucję.

Jeszcze w czasie obrad budżetowych Rady miejskiej wezwano Prezydjum miasta i Rada miejska powzięła odpowiednią uchwałę, wzywającą Prezydjum do zabrania się zawczasu do pracy nad statutem. Wskazano wówczas chyba dość wyraźnie następstwa, jakie dla miasta musi pociągnąć zaniedbanie tej sprawy. Do dziś jednak do tej uchwały się nie zastosowano. Tak, jak w szeregu innych spraw (np. z budżetem) idzie Kraków na szarym końcu wśród innych miast polskich, tak i w tej sprawie zwleka do ostatniej chwili, o ile wogóle zdoła na czas ją załatwić!

Niedorzeczny pomysł z tygodniowymi biletami tramwajowymi.

Ze strony robotników i urzędników dochodzą nas skargi na wprowadzone przez tramwaj krakowski „dobrodziejstwa“ tygodniowych biletów zniżkowych. Jak wiadomo, do czasu tej inowacji robotnicy i urzędnicy zdążający do pracy przed godziną 8 rano, opłacali każdorazowo zniżkowy bilet 10 groszy. — Obecnie wprowadzono całotygodniowe karty na 6 przejazdów za 80 groszy. Zakupno takiej karty pociąga dla robotnika znaczny jednorazowy wydatek, co przy skąpych dochodach dziennych pozbawia go przez jeden dzień w tygodniu dużej części zarobku. Ponadto karty takie bardzo łatwo robotnicy gubią przy pracy, nie mając w swej bluzie roboczej należytego schowka i cały wydatek idzie na marne, a raczej... na zysk dla spółki tramwajowej kosztem robotnika. Wreszcie częste nieporozumienia powstają między jadacym a służbą tramwajową na tle: czy jest już ósma godzina, czy jej jeszcze niema. Wobec faktu, że niemal każdy zegar w mieście rozmaicie chodzi, o scysje na tem tle jest łatwo tembardziej, że poszkodowanym jest szczególnie jadący, który dwa razy musi opłacać swą turę.

Karty tygodniowe okazały się pomysłem całkowicie niepraktycznym i jak najrychlej winny być usunięte z równoczesnem przywróceniem dawnej zniżki ceny biletów za każdorazowy przejazd przed godz. 8.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że na ostatniej Radzie miejskiej zainterpelowano prezydjum miasta (r. m. Marski), na jakiej podstawie **tramwaje krakowskie wprowadziły samowolnie znaczną podwyżkę cen biletów w czasie uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego.** Mianowicie bez porozumienia się z Radą miejską i bez aprobaty władz nadzorczych pobierano za przejazd w godzinach nocnych z 28 na 29 czerwca po 30 groszy od osoby, bez uwzględnienia przysługujących skądinąd zniżek. Sprawa ta odbije się jeszcze echem na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

—o—

Św. Homobonus — patron krawców.

Ciekawy dokument w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie.

We Włoszech, w mieście Kremonie żył krawiec słynący z dobrych uczynków i wielkiej świątobliwości, nazwiskiem Homobonus. Już za życia doznawał różnych łask Boskich, a po zgonie, który nastąpił 30 listopada 1292 roku, działy się przy grobie jego cuda.

Spowodowały one kanonizację tego świątobliwego męża i zaliczenie w poczet Świętych, za panowania papieża Inoncjusza III.

Żywot świętego Homobona oraz ułożone na cześć jego nabożeństwo, jak godzinki, litanja oraz liczne modlitwy, zostały na język polski przełożone i uzyskały Imprimatur przez dr. św. teologji Stanisława Mamkowskiego w Krakowie w roku 1763. Dziełko to zostało ofiarowane — jak pisze historja — „Jaśnie Wielm. Jegomości Panu Antoniemu Potockiemu z Złotego Potoka“. Oryginał tego tłumaczenia znajduje się w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, a Cech Krawiecki w Poznaniu i jego członkowie posiadają odbitki wykonane staraniem Cechu.

Pozwolę sobie przytoczyć jedną z modlitw, według dosłownego tłumaczenia:

Modlitwa krawcom służąca.

Boże nayłaskawszy, któryś Świętego Homobona krawiectwem tak wiernie dorabiającego się uszczęśliwił, iż w powierzoney sobie robocie nie ludzkiej krzywdy, lecz pomnożenia większey chwały twoiey Boskiey upatrywał, pokorną do Ciebie wnoszemy prośbę, udziel nam, rzemiosła krawieckiego pilnującym, tey łaski, abyśmy na wzór y przykład Świętego Patrona każdym igły ruszeniem lub kolnieniem przy zysku godziwie zebranym y Dobra się wiecznego dorabiali. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

—oOo—

OFIARA NA RZECZ LABORATORJUM AKADEMJI GÓRNICZEJ.

S. A. L. Zieleniewski ofiarowała na rzecz budującego się laboratorjum maszynowego, kocioł i silnik parowy wietrniczy, dwa silniki spalinowe i sprężarkę do powietrza. Ogólne zebranie profesorów Akademji uchwaliło wyrazić wymienionej firmie i Zarządowi Spółki gorące podziękowanie za tak cenny dar, który pozwoli na rozpoczęcie choć w skromnym zakresie prac doświadczalnych w nowym zakładzie.

Kraków, dnia 13 lipca.

Wtorek 12: św. Jana Gralberta.
Środa 13: św. Małgorzaty.
Środa 13: wschód słońca o godz. 3.13, zachód o godz. 19.52.

—oOo—

P. WOJEWODA DAROWSKI oświadczył dzinnikarzom, że nie był wzywany przez marsz. Piłsudskiego i nie otrzymał propozycji objęcia poselstwa w Tokio.

ECHA UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Z uwagi na doniosłe znaczenie historyczne, jakie dla Krakowa miały uroczystości sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, uprasza Prezydjum miasta wszystkich fotografów i amatorów o nadsyłanie choćby najmniejszych odbitek zdjęć do zbiorów miejskich. Przesyłki kierować należy do Archiwum Aktów Dawnych, Kraków, ul. Senna 16.

PRZEPISY O URZĄDZANIU PIEKARŃ. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, że 1) nie należy wydawać koncesyj na uruchomienie nowych piekarń wszelkigo rodzaju, o ile nie odpowiadają one ściśle wszelkim bez wyjątku warunkom i przepisom, zawartym w rozporządzeniu p. ministra zdrowia publicznego z dnia 26 lutego 1921 r.; 2) wszystkie obecnie isteniejące piekarnie winny być poddane do 1 października 1927 r. gruntownej rewizji przez organy sanitarne; 3) wszystkie piekarnie nieodpowiadające przepisom wspomnianego rozporządzenia, a mogące być uporządkowane zgodnie z wymaganiami tego rozporządzenia, winny dokonać tego w terminie do 1 lipca 1928 r.; 4) w piekarniach, nieodpowiadających przepisanym warunkom i nienadających się do uporządkowania, należy wstrzymać wypiek, a sprawę zamknięcia warsztatu pracy skierować na drogę sądową; 5) przy dokonywanej przez władze sanitarne rewizji należy ustalić, jaka liczba piekarń, które i z jakich powodów winny ulec natychmiast zamknięciu i zbadać przed wstrzymaniem wypieku,; czy piekarnie odpowadają przepisom i czy te, które zobowiążą się do wykonania wymaganych warunków, będą dostateczną gwarancją normalnej podaży pieczywa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono: Za litr mleka zbieranego 25—30 gr, kwaśnego 25 do 30 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł, 1 kg masła zwyczajnego 4.60—4.80 zł, deserowego 5.80—6 zł, sera 1.40—1.50 zł, jaja za sztukę 14—15 gr. Kura 4—8 zł, kaczka żywa 3—5 zł, gęś 6—10 zł. 1 kg truskawek 1.20—1.80 zł, malin 1.50—2 zł, wiśni 1.80—2 zł, 1 litr poziomek 80 gr do 1 zł, 1 kg porzeczek 1.20—1.60 zł, agrestu 1.40—1.80 zł, 1 litr borówek 40—50 gr. 1 kg ziemniaków nowych 35—40 gr, buraków nowych 20—25 gr, marchwi 25—35 gr, cebuli nowej 20—25 gr, kapusta za sztukę 40—70 gr, 1 kg pomidorów 3.80—4.20 zł, 1 litr groszku cukrowego łuskanego 1—1.30 zł, ogórki za sztukę 40—70 groszy.

ZGUBIŁA CZY JEJ SKRADLI? Fr. Kędiorowa zgłosiła, że dn. 11 o godz. 10 podjęła w Banku Związk. na linji C—D kwotę 100 dolarów, którą schowała do torebki. Po wyjściu z Banku zauważyła, że torebkę ma otwartą, wobec czego przeliczyła otrzymane pieniądze i przekonała się, że brakuje jej 60 dolarów.

ŁADNY SUBLOKATOR. Marja Beck, zam. przy ul. W. Stwosza l. 15 doniosła do policji, że sublokator jej Abraham Pelik skradł jej z niezamkniętego mieszkania na szkodę Fr. Ciszewskiego garderobę męską wartości 560 zł.

AMATORZY LIKIERU. Emilowi Sternowi, właśc. fabryki wódek przy ul. Grzegórzeckiej l. 15 skradziono w nocy z 10 na 11 przez włamanie się do składu większą ilość wódek i likierów, wartości 500 zł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Dnia 11 o godz. 16 usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie trutki do tępienia szczurów niejaka Tekla Wiśniewska l. 64, zam. ul. Grzegórzecka 15. Powodem zamachu były niesnaski w rodzinie. Również M. Wojtysiak l. 26 rodem z Kalisza, bez stałego miejsca zamieszkania, rzuciła się w zamiarze samobójczym do Wisły. Desperatkę wydobył z Wisły strażak miejski, pełniący służbę ratownika.

OSADZENIE FAŁSZERZY STEMPLI W ARESZTACH SĄDOWYCH. W dniu wczorajszym ukończył tut. wydział śledczy dochodzenia przeciw aresztowanej szajce fałszerzy znaczków stemplowych 50 gr, 2, 3 i 5 złotowych i przedłożył wyczerpujące doniesienie Prokuraturze przy Sądzie okr. w Krakowie, a wszystkie zakwestjonowane przybory do fałszowania wraz z papierem w ilości 5000 ark. z gotowem już tłem, przesłano do depozytu sądowego. Wszystkich aresztowanych osadzono w aresztach sądowych. Równocześnie wdrożono dochodzenia przeciw dalszym ich wspólnikom.

NIEDOPAŁEK PAPIEROSA W CHLEBIE. Do Redakcji naszej przyniesiono kawałek chleba pochodzącego z piekarni Abrahamera (przy ul. Dolne Młyny), w którym to chlebie tkwił spory niedopałek papierosa. Ten wcale niepożądany dodatek do pieczywa świadczy o tem, że albo mąka nie jest przesiewana, albo też wypiek jest niechlujny, skoro najobrzydliwsze odpadki dostają się do ciasta.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimsthal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie preparatów radjoaktywnych Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—oOo—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Lakme“.
Czwartek: „Dama Pikowa“.
Piątek: „Rigoletto“.
Sobota: „Żydówka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłostki carskiego huzara“.
NOWOŚCI: „Dziewczątko z Prateru“.
WARSZAWA: „Król zbójów“.
BAGATELA: „Niemy oskarżyciel“.
SZTUKA: „Pieśń miłości“.
UCIECHA: „Słodka dziewczyna“, komedja wiedeńska.
PROMIEŃ: „Szmulek gałganiarz“.
bije!...“

—oOo—

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO wystawi dziś, tj. we środę, 13 lipca po raz drugi operę Delibes'a „Lakme“ z niezrównaną odtwórczynią partji tytułowej p. L. Zamorską. W partjach głównych wystąpią pp. Wolska-Sobańska, Chodakowska, Stróżyńska, Drabik, Reychan i Kopciuszewski. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

—o—

NEKROLOGJA.

W Poznaniu zmarł **A. Chłapowski**, były poseł do parlamentu niemieckiego a po odzyskaniu niepodległości Polski poseł do Sejmu ustawodawczego.

—o—

„Nielojalność“ komitetu bojkotowego.

[redacted] Komitet bojkotu artystów w Krakowie nadesłał nam w odpowiedzi na artykuł p. t.: „Nielojalność komitetu bojkotowego“ obszerny memorjał, w którym usiłuje wykazać na podstawie protokołu sądu polubownego, że rzekomo nie był związany warunkami układu co do wyboru dra Kopery na prezesa Tow. Jak się jednak z innej strony informujemy zobowiązania te w rzeczywistości istnieją, co przyznano zresztą ze strony zastępców komitetu bojkotowego. Memorjał komitetu z uwagi na obrażający szereg osób ton, w jakim został zredagowany nie nadaje się do dosłownego zamieszczenia.

Chrześcijańska śmierc Karola V.

Legenda o samopogrzebaniu — pogrzebana.

W czasie wieku oświeconego utarła się w historji pod wpływem Voltaire'a pogłoska o „własnem samopogrzebaniu się“ Karola V, który dobrowolnie zrzekł się pod koniec życia władzy monarszej, aby resztę swoich chwil poświęcić przygotowaniu się na śmierć. Wymyślono wtedy, że Karol V pod wpływem otoczenia mnichów owinął się w białe prześcieradło, kroczył w procesji za mnichami, którzy nieśli zapalone świece, poczem położył się jeszcze za życia do trumny, kazał się błogosławić, następnie potajemnie wstał z trumny, co go miało tak przerazić, że dostał febry i następnego dnia umarł.

Historyjkę tę pogrzebał całkowicie dr. Cabanès w dziele p. t. „Le mal héréditaire“, w którem przedstawia historję dynastji hiszpańskiej, a więc także i Karola V.

Według ostatnich badań naukowych Karol V-ty po swojej abdykacji, wolny od wszelkiej depresji duchowej, jak za czasów swoich rządów, pędził żywot w dwupiętrowym domu w Madrycie, z którego prowadził dostęp do kościoła. Usługiwało mu 8 szlachciców i 20 sług. Sam oddawał się ćwiczeniom duchownym, jednak bez przesady w tym kierunku. „Samopogrzebanie się“, o którem piszą kroniki, było pobożnem ćwiczeniem duchownem w tym czasie, które polegało na tem, że słuchało się Mszy św. żałobnej za swoją duszę jeszcze za swego życia. To też uczynił jednego dnia Karol V, gdy spowity w szatę żałobną przyszedł do ołtarza z płonącą świecą w ręku. Po tym obrzędzie był całkowicie spokojny. Po dłuższym dopiero czasie napadła go, zjawiająca się co jakiś czas, febra, która rzuciła go na trzy tygodnie do łóżka. Nie powstał już z niego więcej. 19 września 1558 r. przyjął ostatnie Sakramenta, w nocy oznajmił obecnemu przy nim marszałkowi Quixrada, że przyszła nań ostatnia już chwila, poczem ucałowawszy podany mu krzyż, oraz wzniósłszy oczy ku niebu z imieniem „Jezus“ na ustach wyzionął spokojnie ducha dnia 20-go września 1558 r. między godziną 2 a 3 po północy.

Taką była śmierć potężnego władcy według ostatnich badań historycznych. **Wł.**

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Czerwiec w bilansie handlowym znów deficytowy.

Nadwyżka przywozu wynosi około 30 miljonów złotych.

Według prowizorycznych obliczeń, **deficyt bilansu handlowego za czerwiec b. r. wyniesie około 30 miljonów złotych**, a więc mniejwięcej tyle, ile wynosił deficyt w kwietniu. Ponieważ deficyt za kwiecień wyraża się cyfrą — 28.8 milj. zł., a za maj — 49.6 milj. zł., **bierność bilansu handlowego wynosi ogółem za te trzy miesiące blisko 110 milj. zł.**

W porównaniu z majem b. r. zaznaczyło się, jak z powyższego zestawienia wynika, pewne **osłabienie w czerwcu tempa wzrastającego deficytu.** Przypisać to należy **gorączkowym konferencjom i zarządzeniom ministerjalnym w zakresie restrykcyj importowych.** Jak wiadomo bowiem, kontyngenty importowanych do Polski z zagranicy towarów uległy ostatnio poważniejszym ograniczeniom. W szczególności restrykcje te objęły artykuły takie jak ryż, orzechy, korzenie, kawę, herbatę, kakao w proszku, śledzie, skóry garbowane, obuwie, wyroby siodlarskie, mydło zwykłe, broń i amunicję, wagi i odważniki, instrumenty muzyczne, rowery, samochody, tkaniny bawełniane, wełniane i jedwabne, bieliznę i parasole.

Same te jednak ograniczenia oczywiście okażą się niewystarczającemi, o ile rząd nie zdecyduje się na wprowadzenie w życie **planu gospodarczego**, opartego na daleko idącej oszczędności w wydatkach nieprodukcyjnych, zmierzającego do **podniesienia pojemności rynku wewnętrznego**, przy równoczesnem poparciu zdrowych gałęzi przemysłu. Taki plan gospodarczy realizowany był z pełnym rezultatem przez rząd poprzedni i dzięki temu w styczniu 1926 roku saldo dodatnie bilansu handlowego osiągnęło najwyższą cyfrę 61.9 milj. zł. w złocie. Już jednak **od czerwca ub. r. obserwujemy załamanie się polityki oszczędnościowej**, co z początkiem bież. roku wyraziło się silnie wzrastającym deficytem bilansu handlowego.

2,875.000 zł. kredytu dla rolników

zniszczonych przez grady i burze.

Na krakowskie województwo przyznano 475 tysięcy złotych.

Ministerstwo Rolnictwa z uzyskanych funduszów od Ministerstwa Skarbu, przeznaczyło na pomoc kredytową dla rolników poszkodowanych przez klęski elementarne ogólną sumę 2,875.000 złotych. Dotyczy to specjalnie warsztatów rolnych, które ucierpiały od klęski gradobicia.

Największe sumy przyznane województwom: **nowogrodzkiemu — 800 tys. zł., krakowskiemu — 475 tys. zł.,** pomorskiemu — 350 tys. zł., **kieleckiemu — 335 tys. zł.** i warszawskiemu — 283 tys. zł. Inne województwa otrzymały mniejsze sumy w granicach powyższego kredytu.

Zasadą rozdzielania tych kredytów będzie stopień poszkodowania warsztatu rolnego. Sumy te pozwolą na zakup nasienia i obsiania 40 tysięcy hektarów ziemi pod plonami, t. j. na obsianie więcej niż połowy przestrzeni rolnej zniszczonej przez gradobicie i powódź.

Korzystne konjunktury dla piwa.

Restauracje pobierają czterokrotnie wyższe ceny od hurtownych.

W ostatnich dniach ruch na rynku piwa wskutek panujących upałów, znacznie się ożywił. Browary otrzymują poważne zamówienia. Największą konsumcją cieszy się w Warszawie piwo Haberbuscha, następnie okocimskie, żywieckie, browarów lwowskich, grodziskie, Tychy etc. Ceny w hurcie i detalu różnią się bardzo znacznie, jeszcze większą różnicę **wykazują ceny restauracyjne, które są nawet niekiedy czterokrotnie wyższe od hurtowych.**

Naogół produkcja piwa w Polsce w porównaniu z okresem przedwojennym **znacznie się zmniejszyła.** Podczas gdy przed wojną dochodziła do 800 milj. litrów rocznie, wykazuje statystyka za r. 1926 w przybliżeniu 166,593.000 litrów. Surowiec, potrzebny do produkcji, znajduje się w dostatecznej ilości w kraju, sprowadza się z zagranicy niektóre tylko wyższe gatunki chmielu. Bolączki przemysłu piwowarskiego są następujące: 1) drożyzna surowca (jęczmienia i chmielu), 2) wysoka taryfa kolejowa (bardzo dużo ważą beczki, za które fracht musi się płacić w obie strony), 3) zbyt ostre przepisy na handel piwem w sklepach detalicznych, 4) nadmierne zyski detalistów i restauratorów, wpływające na zmniejszenie konsumcji, 5) brak większych kredytów.

Eksport piwa polskiego jest mały; piwo grodziskie idzie do Niemiec, żywieckie do Austrji i Węgier, wywozi się również piwo okocimskie.

Importuje się do nas piwo pilzneńskie i niektóre gatunki piwa bawarskiego. Przywożone ilości nie są zbyt wielkie.

—oOo—

Pierwsze wieści o urodzajach światowych

Ostatnio podaliśmy horoskopy zbiorów w Polsce. Uzupełniając ten szkic, przytaczamy obecnie za prasą zagraniczną pierwsze **informacje o widokach żniw tegorocznych na całym świecie.**

O ile idzie o Stany Zjednoczone, to według pobieżnych obliczeń żniwa zbóż chlebowych zapowiadają się tam dość dobrze. Mimo to na giełdach zbożowych Stanów Zjednoczonych panuje obecnie tendencja zwyżkowa, w związku z klęską śnieci w Kanadzie i rdzy zbożowej w północnych terytorjach Unji.

Gorszych natomiast wyników oczekuje się odnośnie do kukurydzy. **Relacje o urodzajach tego gatunku zboża w Argentynie brzmią optymistycznie,** tak, że liczą się tam wprost z rekordowymi urodzajami.

W Europie żniwa w pełnym toku, wskutek czego trudno o dokładniejsze cyfry obecnych zbiorów.

Panuje jednak ogólne przekonanie, że pod względem ilościowym tegoroczne zbiory w Europie będą **skromniejsze w porównaniu z wynikami z roku ub., chociaż jakościowo mają się zapowiadać pierwszorzędnie.**

Przyjmuje się średnio urodzaje, o ile idzie o pszenicę, a 30 proc. mniejsze zbiory odnośnie do żyta.

To też przewiduje się, że zbiory żyta będą w roku bież. o 30 proc. mniejsze, jak w poprzedniej kampanji zbożowej, natomiast urodzaj pszenicy zapowiada się średnio.

Z uwagi na brak danych odnośnie do żniw w poszczególnych krajach, trudno o wyraźniejszy szkic obecnej sytuacji. Dotychczasowe pobieżne relacje donoszą tylko **o posusze w Rumunji i Jugosławji,** co odbiło się już na ofertach kukurydzy, zwlaszcza z Rumunji, pomyślnie natomiast układają się stosunki atmosferyczne w Niemczech.

—ooo—

Handel z Sowietami.

W maju b. r. przybyło z Sowietów do Polski 3.540 wagonów różnych towarów, z czego 1.585 wagonów rudy żelaznej, 1.199 wagonów zboża, 488 wagonów owsa, reszta zaś przypada na różnego rodzaju ładunki drobnicowe. W tym samym miesiącu wysłano z Polski do Sowietów 352 wagonów towarów, głównie żelaza, blachy, cynku, ołowiu, parafiny i maszyn.

—ooo—

Poziom cen żywności w miastach polskich.

Najdrożej w Warszawie—najtaniej w Kielcach.

Według statystyki przeprowadzonej przez urząd do badania kosztów żywności, **najdroższem miastem w Polsce w maju b. r. była Warszawa.** Koszt żywności w stolicy wynosił 249.5 podług wskaźnika, w stosunku do 100 wyrażających poziom cen przedwojennych żywności. Drugim miastem z kolei pod względem drożyzny jest Łódź, dalej idą: Lublin, Katowice, Stanisławów, Lwów, Tarnopol, Pomorze, **Kraków,** Śląsk i Kielce, które są **najtańszym okręgiem Rzeczypospolitej.** Średni poziom cen żywności w całej Polsce wyrażony w wskaźniku cen hurtowych, wynosi 228.4 w porównaniu do 100, wyrażających poziom przedwojenny.

Kongres młynarzy małopolskich.

Chrześć. Związek Zawodowy Młynarzy we Lwowie urządza w niedzielę 17 b. m. o godz. 10 przed południem wielkie organizacyjne zebranie w „Domu Katolickim“ we Lwowie przy ul. Grodeckiej L. 2. Na porządku dziennym sprawy zawodowe i wybór Zarządu.

Instytut budowlany.

Dowiadujemy się, że Związek Polskich Fabryk Portland-Cementu powołał ostatnio do życia dział naukowo-techniczny dla właściwego i racjonalnego stosowania cementu w jaknajszerszym zakresie. Zadaniem tego działu będzie udzielanie porad fachowych, oraz wiadomości praktycznych drogą odczytów, pokazów, wydawania broszur i t. p. Wspomniany Instytut może stanowić czynnik pożyteczny w ruchu budowlanym, wymagającym poważnego przygotowania, gdyż zaznajomi nas z nowemi zdobyczami techniki i nauczy budować tanio i praktycznie.

Konferencja w sprawie rezerw zbożowych.

W dniu 12 b. m. odbędzie się w siedzibie U. S. W. pierwsze posiedzenie międzyministerjalnej Komisji do kierowania i nadzorowania akcji tworzenia państwowych rezerw zbożowych. — W posiedzeniu tem wezmą udział przedstawiciele Min. Skarbu, Spraw Wojskowych, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu.

Przewodniczyć obradom będzie delegat Min. Spraw Wewnętrznych.

—oOo—

Na rynku akcyjnym nadal zastój.

Giełda akcyjna nadal bez ruchu.

Tendencja z małym wyjątkiem nie uległa wczoraj zmianie, a w tranzakcjach kilka zaledwie papierów. **Wybitnie zniżkowy Zieleniewski.**

Placono: Bank Hipoteczny 95 gr., Tohan 12.50—12.75 zł., Zieleniewski 18 zł., Górka 52 zł., Azoty 1.60 zł., Jaworzno 18.15 zł., Bank Polski 131 zł., Polska Nafta 61 gr.

Dolar w Krakowie jak zwykle 8.92 i pół do 8.93 zł., dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Giełda oficjalna: dolar 8.91, Holandja 358.40, 359.30, 357.50, Londyn 43, 43.43, 54, 43.32, Nowy Jork 8.93, 8.98, 8.91, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.50, 26.56, 26.44, Szwajcarja 172.20, 172.63, 171.77, Włochy 48.66, 48.78, 48.54.

Zapiski teatralne i literackie.

POLSKA AKADEMJA LITERATURY. Jak doniósł „Głos Prawdy“, w Warszawie ma się odbyć konferencja pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego, przy udziale W. Berenta, W. Sieroszewskiego, A. Struga, L. Staffa i Z. Dębickiego. Na konferencji zapadnie decyzja co do realizacji projektu Polskiej Akademji Literatury.

I GRYBÓW MA SWĄ AWANTURKĘ LITERACKĄ. W sądzie pow. w Grybowie odbyła się rozprawa przeciw p. W. Dodzie, literatowi, oskarżonemu o obrazę p. J. Soplicy z Grybowa w związku z odczytem p. Dody „Od Mniszkównej do Staśki“, piętnującym grafomaństwo. Ponieważ p. Soplica uczuł się obrażony, więc p. Doda zamieści w jednym z dzienników deklarację przepraszającą.

APOLOGJĘ „OCZU ŻYDÓWEK“ napisał zdolny zresztą poeta, Mieczysław Braun (żyd). Z wiersza jego w „Naszym Przeglądzie“ dowiadujemy się, iż:

„Stąpające wiosennie
Po obcej — dla nich pełnej świeżych kwiatów [ziemi,
Zapalają oczami, świat, jak słońce wiosnę:
Chaja, Sura, — — Sulamit, Mirjam i Noemi“.

WYDZIAŁ SZTUKI ZOSTAŁ UTWORZONY PRZY WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM. Kierownikiem tego pożytecznego działu został dr. T. Dobrowolski, b. kustorz muzeum w Bydgoszczy.

S. ZAMBALDI.

Swiadek ślubu.

Mój Boże — pomyślał — musiało być jakieś morderstwo. Kronika przed kilku dniami doniosła o pewnym zwyrodniałym mordercy, który miał zwyczaj śpiewać nad trupami swych ofiar. Zapytał więc, drżąc:

— O czem piszą ranne dzienniki?

— Nic interesującego.

— Są zabici, ranni?

— Gdzie?

Wtedy dopiero Lolo Scattola zdołał skupić myśli, które mu się rozpierzchły jakby we mgle. W głowie huczało mu niby echo łoskotu daleko jadącego pociągu. Ach tak, przypomniał sobie, stację kolejową, swoją wściekłość. Młodzi małżonkowie uciekli właśnie w chwili, w której miało przyjść do porachunku. Potem mgła zaczęła powoli rzednąć i on rozróżnił już powoli Fiorę, która zbliżała się do niego, aby szepnąć mu coś do ucha; ale co?

Wysilał mózg z wielką cierpliwością i wśród ciągłego gubienia się, aby odtworzyć wszystkie szczegóły dnia poprzedniego. Wszystkiemu winno było wino, ono go też zdradziło.

Co jeszcze szeptała mu do ucha Fióra? W głowie czuł jakby łoskot łomotającego pociągu. Potem niby uniosła się mgła z gęstej pary, używanej w teatrach do symulowania zachmurzonego nieba w czasie zmiany sceny. Lolo Scattola zobaczył się znowu w karocy przyciśnięty do boku pani Serapji, która śmiała się i płakała naprzemian, potem przed przedziałem pierwszej klasy pociągu i tam, właśnie tam, gdy budowniczy był zajęty z posługaczami przenoszeniem bagaży; a on miał już zamiar rzucić go pod koła wozu, naraz Fiora ujęła go pod ramię, podniosła się na palcach i szepnęła mu coś, aby potem wskoczyć lekko jak ptaszek do wnętrza przedziału.

Lolo Scattola bił się kułakiem w głowę, aby pobudzić pamięć. I oto co innego sobie przypomniał. Inny obraz wczorajszego dnia nasunął mu się na myśl wyraźnie. Mianowicie przy wstawaniu od stołu on pochylił się nad ramieniem Fiory, i gdy kędzior jej włosów podrażnił go w nos, zamruczał: „To oni są jeszcze na tym świecie?“, co miało oznaczać: „Teraz nadeszła chwila zemsty“. Fiora miała mu właśnie coś odpowiedzieć, gdy wmieszał się w to małżonek i klepiąc go po ramieniu z wesołą poufałością mówił:

— Brawo panie Scattola, nie spotkałem naprawdę typu tak sympatycznego, jak pan. Niechżesz pana uścisnę.

Uścisk nastąpił, a że Lolo nie udusił w swoich straszliwych ramionach nikczemnego budowniczego, to tylko dlatego, aby nie psuć innym przyjemności spokojnego trawienia.

Napewno Fiora przestraszona groźbą przyrzekła mu przed odjazdem coś, aby go ułagodzić i zażegnać grożącą katastrofę. Ale co? Nowe kułaki w czaszkę, ale tam znowu ciemno, jak oko wykol.

Na drugi dzień Lolo Scattola otrzymał od młodego małżeństwa kartkę ilustrowaną. Nie zawierała ona nic więcej, tylko dwa podpisy: jego nazwisko, nakreślono literami grubemi, jakby ugnającemi się pod ciężarem cegieł, oraz jej imię wypisane lekko i delikatnie, że wydawało się pieszczotą. Studjował tę kartkę na wszystkie strony, aby z jakiegoś znaku przypomnieć sobie lub wysnuć daną obietnicę. Czyżby te lekkie literki, które tworzyły słowo „Fiora“, ozdobione subtelnemi wykrętasami miały oznaczać uścisk? Lolo Scattola nie mogąc zerwać kwiatu, zadowoliłby się posmakowaniem owocu. Potem dyskretna zemsta, którą by się mógł pysznić. To lepsze, myślał, niż mieć na sumieniu rzeź.

Po kilku dniach spotkał się z panią Serapią, która nie omieszkała natychmiast podzielić się z nim wiadomością o szczęściu młodego małżeństwa. Są w podróży, mówiła, z Neapolu do Palermo, a stamtąd do Syrakuz.

— Kiedy powracają? zapytał.

— Przy końcu miesiąca; a spodziewamy się, że pan dotrzyma przyrzeczenia.

Lola Scattola umiał tym razem zapanować nad sytuacją, pojął w lot, że światło, któreby mogło rozjaśnić ciemności w jego mózgu jest blisko. Zrobił minę z głupia frant i wyrzekł:

— Ach tak, przyrzeczenie.

— Czy pan zadowolony?

— No pewnie.

— Spodziewamy się, wie pan, że moja córka nie mogła lepiej wywdzięczyć się swemu staremu przyjacielowi i świadkowi ślubu. Zresztą to pozostanie w tajemnicy w rodzinie.

Lola Scattolę przeszedł dreszcz od stóp do głów, zarumienił się, zbladł, ledwo się na nogach trzymał ze wzruszenia. Matka za prędko poruszyła ten temat, ale on też głupi, że nie umiał wyciągnąć tak logicznego i prostego wniosku. Teraz wszystko było tak oczywiste i jasne. To szybkie zbliżenie się Fiory do niego przed wkroczeniem do wagonu, jej wyciągnięta buzia, gdy mu coś szeptała tajemniczo do ucha, ten uścisk jego ramienia pod pozorem, aby się podeprzeć. Tak, teraz uprzytomnił sobie słowa przez nią szeptem wypowiedziane, a które w żaden sposób nie chciały mu dotąd się przypomnieć. Toż to nic innego, tylko że Fiora wyszła za mąż za architekta dla majątku i pozycji, ale jej serce w całości należy do niego, do swej pierwszej i jedynej miłości.

Uszczęśliwiony, uścisnął ręce pani Serapji, jakby ona naprawdę była jego jedynie teściową; a ona ośmielona tem mogła sobie pozwolić na dalsze paplanie:

— Tak, pierwszy będzie syn. Lolo brzmi lepiej, niż Lolotta, nie sądzi pan? Mnie się wydaje, że widzę już tego malca o twarzyczce pełnej jak księżyc, no, cały wizerunek tego drogiego Piotrusia, oraz pana, trzymającego małego do chrztu.

Lolo Scattola zachwiał się, postąpił krok, aby nie upaść. Zatem jego przyrzeczenie nie było czem innem, niż obietnicą dania swego imienia pierworodnemu synowi tego bałwana budowniczego, który mu tak sprzątnął z przed nosa wymarzoną i ukochaną dziewczynę? Zatem jeszcze nie koniec tej jego udręki. Ach, dlaczegoż nie urządził hekatomby w owym przeklętym dniu?

Pani Serapja ku swemu niezmiernemu zdziwieniu zobaczyła Lola Scattolę uciekającego jak warjat.

KONIEC.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dalsze zeznania w procesie gen. Żymierskiego.

Na rozprawie poniedziałkowej, jak już wczo raj donosiliśmy, gen. Sikorski, b. min. spraw wojskowych zeznał, że z pensji i djet gen. Żymierski mógł zaoszczędzić pewne sumy. Gen. Żymierski uważał za zbyt młodego i nieprzygotowanego do pracy na tak wysokiem stanowisku w administracji, wniósł on jednak dużo energji i inicjatywy w swą pracę. W sprawie „Protekty“ oświadczył gen. Sikorski, że raport gen. Góreckiego, szefa Korpusu Kontrolerów był dla tej fabryki korzystny. Redaktor „Głosu Codziennego Kwieciński (członek N. P. R.) oświadczył, że stwierdził bezpodstawność zarzutów przeciwko pos. Popielowi. Był raz na kolacji z pos. Popielem i gen. Żymierskim. Była to kolacja skromna i każdy płacił za siebie.

Pułk. Maciszewski zeznawał dość korzystnie dla oskarżonego. Przyznał, że obowiązująca jest cena globalna przewidziana w budżecie, choć pożądane jest także stosowanie się do cen detalicznych.

Następnie po krótkiem posiedzeniu tajnem przesłuchano sędziego śledczego ppułk. Zielińskiego, któremu gen. Żymierski i pułk. Burgiełł zarzucali stronniczość. Wywiązał się spór między obroną a prokuratorem Rumińskim, który oświadczył, że „sędzia śledczy Zieliński jest najbardziej prawym i uczciwym sędzią“.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła m. in. projekty rozporządzeń Prezydenta: 1) o rzeczowych świadczeniach wojennych, 2) w sprawie zmiany przepisów ustawy postępowania cywilnego i karnego z r. 1884, dotyczących ustalania odległości, 3) o karach za handel kobietami dziećmi, oraz za inne popieranie nierządu, 4) o zmianie rozporządzenia Prezydenta z dnia 4 stycznia b. r. o utworzeniu głównej i wojewódzkich rad naprawy ustroju rolnego, 5) w sprawie zmian w ustawie o scalaniu gruntów, oraz następujące projekty rozporządzeń rady ministrów: 1) o wynagradzaniu za kwatery stałe, dostarczane przez zarządy gminne na podstawie art. 12 ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, 2) o służbie przygotowawczej i egzaminach kandydatów na stanowiska urzędników statystycznych pierwszej kategorji w głównym urzędzie statystycznym, 3) w sprawie należności za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia odbywane poza granicami państwa, 4) o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszów w dziale ministerstwa sprawiedliwości do kategorji funkcjonarjuszów niższych i o zaliczeniach ich do grup uposażenia, 5) o przeniesienie części ksiąg hipotecznych wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Nowogródku do działu hipotecznego przy sądzie okręgowym w Wilnie, 6) o oznaczeniu okręgów przemysłowych i podmiejskich, w których nie podlegają obowiązkowi parcelacji obszary poniżej 60 ha użytków rolnych.

Ponadto rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-włoskiego układu o konsolidacji długu wojennego Polski wobec rządu włoskiego. Załatwiła cały szereg spraw personalnych i bieżących, przyczem przeznaczyła dalszy kredyt 450.000 zł. na cele wychowania fizycznego.

—o0o—

70 miljonów szkody spowodowała katastrofa powodzi.

Berlin. (PAT.). Wedle dotychczasowych zestawień, szkody wyrządzone przez katastrofę powodzi w dorzeczach rzek Müglitz i Gottleuba, dochodzą do 70 miljonów marek niem. Szkody poniesione przez koleje Rzeszy, wynoszą 10 miljonów marek.

Komunikacja kolejowa będzie uruchomiona dopiero po upływie pół roku.

Wszystkie mosty kolejowe zostały zniesione. Obecnie stawiane są mosty prowizoryczne.

Jak się zdaje, ilość ofiar w ludziach dojdzie do 200 osób. O 50 osobach niema dotychczas wiadomości.

WSPÓŁCZUCIE POLSKI.

Genewa. (PAT.). W ciągu dyskusji nad projektem założenia międzynarodowego związku ratunkowego dla narodów nawiedzionych katastrofami, delegat polski Chodźko wyraził współczucie rządowi niemieckiemu i czechosłowackiemu z powodu katastrofy elementarnej w Saksonji.

—•—

WYBORY GMINNE W CZECHOSŁOWACJI W PAŹDZIERNIKU.

Praga. (PAT.). Termin wyborów gminnych w Czechosłowacji ustalono na 30 października b. r.

Klub Ch. D. za uchyleniem dekretu Prezydenta

o nadzorze nad działalnością instytucyj społecznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu klubu parlamentarnego Ch. D. w dniu 12 b. m. poruszył poseł Puchałka sprawę rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 22 kwietnia b. r. o nadzorze i kontroli nad działaniem instytucyj społecznych. Dekret ten ma niejasne i zbyt elastyczne ujęcie, następnie daleko idącą możliwość w kierunku zatamowania czynności instytucyj opiekuńczych, zwłaszcza takich, które powstały z inicjatywy Kościoła katolickiego i są zasilane przez społeczeństwo katolickie. Nie odejmując państwu prawa dozoru nad akcją społeczną, zwłaszcza nad instytucjami, korzystającemi z wysokich subwencyj państwowych, nie można pod żadnym warunkiem zgodzić się na dekret z dnia 22 kwietnia, dlatego więc rozporządzenie powinno być uchylone jako zbyt wyraźna próba socjalizacji akcji opiekuńczej, zwłaszcza wykonywanej przez instytucje katolickie.

Klub Ch. D. podzielając w zupełności powyższy pogląd, uchwalił dołożyć wszelkich starań, celem uchylenia dekretu, względnie przeprowadzenia jego zasadniczej nowelizacji. Sądzić należy, że stronnictwa uznające doniosłość społeczną akcji katolickiej, poprą inicjatywę Ch. D. tak na sejmowej komisji opieki społecznej, jak i na plenum Sejmu.

Gdańsk prosi o prawa tranzytu przez Polskę.

Gdańsk. (PAT). W następstwie narad przeprowadzonych przez wycieczkę kupców i przemysłowców gdańskich w Moskwie z tamtejszymi przedstawicielami handlu zagranicznego, kierownik tej wycieczki, b. senator Jevelowski nawiązał, jak donoszą pisma gdańskie, na prośby rządu sowieckiego narady z miarodajnemi czynnikami polskiemi w Warszawie w sprawie wprowadzenia bezpośrednich taryf tranzytowych z Rosji sowieckiej przez Polskę do Gdańska. W związku z tem donoszą pisma gdańskie, że b. sen. Jevelowski został przyjęty w czasie ostatniego swego pobytu w Warszawie przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, z którym odbył rozmowę w poruszonej wyżej sprawie taryf tranzytowych, przyczem stwierdził, iż po stronie polskiej ujawniło się w tej sprawie najwyższe zainteresowanie i zrozumienie. Odnośne narady mają być w najbliższych tygodniach kontynuowane w Warszawie przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.

Proporcjonalność zniesiona we Francji.

Izba Deput. liczyć będzie 611 posłów.

Paryż. (PAT.). Obrady nad reformą wyborczą w izbie deputowanych zakończyły się dziś o godz. 4 rano. Liczba deputowanych ustalona została na 611. Aby być wybranym na deputowanego, trzeba będzie:

1) uzyskać w pierwszem głosowaniu bezwzględną większość głosów,

2) liczbę głosów równą jednej czwartej liczby zapisanych w danym okręgu na listę wyborców.

W drugiem głosowaniu, które będzie przeprowadzone, o ile żadna z kandydatur nie otrzyma wskazanej powyżej ilości głosów, wybrany będzie ten kandydat, który uzyska względną ilość głosów. Całość nowych przepisów wyborczych została przyjęta większością 320 głosów przeciwko 24.

(Red. Znaczna ilość deputowanych, wrogich ustawie, wstrzymała się od głosu i tem się tłumaczy niewielka stosunkowo ilość głosujących. Izba liczy bowiem 587 posłów. Uchwalona ustawa oznacza zwycięstwo lewicy, która spodziewa się, że wybory jednomandatowe zapewnią jej w wyborach dużą większość. Przy systemie jednomandatowym przegrają grupy mniejsze, a więc np. komuniści, ale także partje umiarkowane i narodowe.

Ustawa napotka jeszcze na trudności w Senacie).

„Stary tygrys“ umiera!

Paryż. (Telef. wł.). B. premjer Clemenceau od 14 dni nie opuszcza mieszkania z powodu zasłabnięcia. W ostatnich 48 godzinach nastąpiło pogorszenie, tak, że lekarze uważali za wskazane zawiadomić członków rodziny, iż stan zdrowia Clemenceau'a jest poważny. Nie stwierdzono żadnej wyraźnej choroby, lecz ogólne osłabienie.

Wczoraj nad ranem nastąpiło nieznaczne polepszenie się, tak, że Clemenceau mógł przyjmować pokarmy.

Paryż. (PAT.). Wedle doniesień dzienników, lekarze sądzą, że stan zdrowia Clemenceau'a daje powód do poważnych obaw. Zachodzi obawa zaprzestania działalności mózgu. W każdym razie chory przyjmuje pokarm. Wedle „Petit Parisien“, oświadczył Clemenceau wczoraj wieczorem, że czuje się o wiele lepiej.

Trzęsienie ziemi w Jerozolimie.

GRÓB ŚWIĘTY ZNISZCZONY?

Jerozolima. (PAT.). Trzęsienie ziemi w Palestynie — o którem pierwsze wiadomości podajemy już na str. 3 — wyrządziło znaczniejsze szkody, niż początkowo sądzono. Trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się w Egipcie, objęło Palestynę i Transjordanję. W okręgu jerozolimskim zostało zabitych 30 osób, zaś 30 rannych. Grób Święty został skutkiem trzęsienia ziemi uszkodzony, również gmach hebrajskiego uniwersytetu doznał licznych uszkodzeń. Budynek rządowy z mieszkaniem lorda Plumera i liczne domy prywatne doznały zarysowań i zachodzi obawa zawalenia się ich. Wśród ludności panuje nastrój paniczny.

Chamberlain o polityce zagranicznej Anglji.

Londyn. (PAT.). Dziś w Izbie Gmin z inicjatywy b. podsekretarza stanu do spraw zagranicznych w gabinecie Mac Donalda, p. Ponsonby, rozpoczęta została generalna debata o polityce zagranicznej.

W odpowiedzi na zapytania zabrał głos Chamberlain, który m. in. oświadczył co następuje: Nieuzasadnionem jest mniemanie, iż Liga Narodów jest ciałem, któremu do dyskusji przedkładane są sprawy drugorzędnego znaczenia, zaś sprawy wielkiej wagi są przedmiotem pertraktacyj tajnych. Niema nic tajnego w polityce brytyjskiej, niema żadnych układów lub zobowiązań, które nie byłyby znane Izbie Gmin. Rząd nie ma również zamiaru i na przyszłość inicjować jakichbądź kroków bez aprobaty parlamentu. Minister zaznaczył, że brał osobiście udział we wszystkich ogólnych Zgromadzeniach Ligi Narodów, oraz we wszystkich sesjach Rady, od chwili objęcia swego resortu. Ogólnie przytem przyznano, że tak Liga, jak i Rada Ligi mają obecnie większe znaczenie, niż trzy lata temu i że atmosfera jest bardziej pokojowa, niż była dawniej, sprawy, które dawniej nie mogły wejść na porządek dzienny, obecnie są omawiane w duchu zupełnie przyjaznej współpracy.

Minister dał do zrozumienia, że nie jest bynajmniej zamiarem Anglji czynić dalsze kroki w tym kierunku, ani też skłaniać inne państwa do zmiany linji swej polityki względem Sowietów. Jedyną sprawą, która była poruszona prywatnie przedtem, niżby miała wejść na drogę oficjalną, było zainicjowanie przez p. Stresemanna omówienie sprawy dopuszczenia Niemiec do komisji mandatowej.

W sprawie ewentualnego zawarcia paktu wieczystego pokoju pomiędzy Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi, minister oświadczył, że pertraktacje w podobnej sprawie są w toku pomiędzy Stanami a Francją i że uważałby za całkiem niewłaściwe ze swej strony jakiebądź mieszanie się w te pertraktacje.

Nawiązując do toczących się obecnie obrad konferencji morskiej w Genewie, Chamberlain wyraził nadzieję, że pomimo trudności osiągnięte zostanie porozumienie pomiędzy mocarstwami, które w tej konferencji biorą udział i że ewentualne pozytywne jej rezultaty posłużą za zachętę dla innych państw do pracy w tym kierunku.

Projekt ustawy o zgromadzeniach

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd opracowuje własny projekt ustawy o zgromadzeniach, która ma być wzorowana na ustawodawstwie pruskiem. Ustawa będzie wydana w drodze dekretu Prezydenta Rzpltej.

—o—

Druszyłowski skazany na śmierć.

Moskwa. (PAT.). Najwyższy sąd wojskowy w Moskwie zasądził Druszyłowskiego, odpowiednio do wniosku prokuratora, za szpiegostwo i wykonywanie fałszywych dokumentów, na śmierć. Cały jego majątek przypadnie państwu.

—0—

Antyfaszystowskie rozruchy w Raguzie

Belgrad. (PAT.). „Politika“ donosi z Raguzy, że wczoraj doszło tam do antyfaszystowskich demonstracyj. Na żaglowej łodzi przybyło do Raguzy kilkunastu faszystów i oficerów milicji faszystowskiej. Złożyli oni wizytę konsulowi włoskiemu i związkowi faszystów w Raguzie. Wieczorem przed budynkiem miejskim zebrał się wielki tłum ludzi, którzy usiłowali dostać się do lokalu stowarzyszenia faszystów. Policja i żandarmerja przeszkodziły temu. Demonstranci usiłowali później zdemolować dwa sklepy włoskie, ale i w tym wypadku wystąpiła policja, przyczem w starciu kilku demonstrantów odniosło rany.

Zwycięstwo Bratianu w wyborach do Senatu.

Bukareszt. (PAT.). Przy wyborach do senatu na ogólną liczbę 115 mandatów, partja rządowa otrzymała 96 mandatów, partja narodowa chłopska 17, mniejszości 2 mandaty.

KRÓL FERDYNAND ZDROWSZY.

Bukareszt. (PAT.). Od czasu pobytu w Sinaja, stan zdrowia króla poprawił się znacznie.

—o0o—

PODRÓŻ AGITACYJNA LINDBERGHA.

Nowy Jork. (PAT). W dniu 20 bm. pułkownik Lindbergh wyrusza na swoim transatlantyku samolocie w podróż okrężną po 48 stanach. W czasie tej podróży odwiedzi 95 miast. Podróż pułk. Lindbergha zorganizowana została celem popularyzacji lotnictwa.

SUZAK — WOLNYM PORTEM.

Zagrzeb. (PAT.). Generalny dyrektor urzędu celnego Foticz przybył z Belgradu do Suzak. Podróż ta jest związana ze sprawą ogłoszenia Suzaku wolnym portem. Generalny dyrektor urzędu celnego będzie konferował z wszystkiemi miarodajnemi czynnikami.

—o0o—

KULISI ATAKUJĄ BORODINA.

Hankou. (PAT) Grupa kulisów zaatakowała biuro doradcy rządu rosyjskiego w Hankou Borodina. Kulisi mieli odnieść na dworzec bagaż Borodina. W pewnym momencie wybuchł spór, w następstwie którego kulisi usiłowali wbrew zakazowi policji wtargnąć do budynku. Sytuacja stała się groźną. Wówczas straż Borodina dała ognia w powietrze ponad głowami kulisów. Ci ostatni zatrzymali się, ale nie chcieli się rozejść i rozeszli się dopiero wtedy, gdy policja zagroziła, że będzie strzelać.

Rzym. (PAT.). Zakończyły się tu obrady międzynarodowego komitetu organizacji konferencji w sprawach emigracji i imigracji. Komitet uchwalił ostatnio porządek dzienny konferencji, mającej się odbyć w roku 1928 w Hawannie. Konferencja ma się zająć około 30 zagadnieniami, wysuniętemi przez rządy Belgji, Danji, Francji, Włoch, San Dominga, Polski, Szwajcarji i Wolnego Miasta Gdańska.

Rzeczy ciekawe.

Czy lekarz może policzkować pacjenta?

Ta oryginalna kwestja była niedawno tematem rozprawy sądowej jednego ze sądów apelacyjnych w Niemczech. Ośmioletni chłopiec bronił się przed operacją migdałów, bijąc, gryząc i drapiąc lekarza. Wobec tego odstąpiono narazie od operacji. Gdy matka wróciła po raz drugi z synem, prosiła lekarza, aby bezwzględnie dokonał operacji, nie zwracając uwagi na zachowanie się chłopca, lekarz uspokoił pacjenta... policzkiem. Po kilku silnych uderzeniach w policzek chłopiec przestał się bronić i zezwolił na dokonanie zabiegów lekarskich. Ale matka chłopca, niezadowolona zastosowaniem nowego środka uspakajającego, podała lekarza do sądu.

W drugiej instancji zatwierdzono wyrok, uwalniający lekarza, wychodząc z punktu widzenia, że w powyższym wypadku spoliczkowanie było jedynym środkiem uspokojenia chłopca.

Mało piją ale rozpijają innych.

Wedle dat statystycznych najmniejszy procent karanych za pijaństwo w Warszawie dają żydzi, na następnem miejscu stoją ewangelicy, a potem katolicy; najwięcej zaś alkoholu wypijają prawosławni. Na 10.000 mieszkańców zatrzymanych w stanie nietrzeźwym w Warszawie przypada na rzymsko-katolików 185 osób, na prawosławnych 398 osób, na żydów 28 osób i na ewangelików 597 osoby. Najwyższa liczba prawosławnych wobec ich niewielkiej ilości w Warszawie, bo 5753, daje w konsekwencji ogromny odsetek pijaków prawosławnych.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 14 lipca.

Kraków (422). G. 17.30 Odczyt pod tyt. „Jak rozumieć komunikaty meteorologiczne“, wygł. Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., 18 Transmisja z Warszawy, 19 Rozmaitości, 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski, 19.35 Odczyt pod tyt. „Bastylja“, wygł. p. Franciszek Błoński. 20 Komunikaty, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 17 Odczyt p. t. „Św. Franciszek z Asyżu a muzyka“, 17.25 „Kącik dla kobiet“, 17.50 Nadprogram i komunikaty, 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“, 19 Komunikaty „P. A. T.“, 19.15 Rozmaitości, 19.35 Odczyt z działu „Rolnictwo“, 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (273). G. 17.30 Transmisja muzyki z kawiarni, 19 Nadprogram, 19.15 Odczyt, 20 Program uroczysty poświęcony uczczeniu francuskiego święta narodowego, 22 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław (322.6). G. 16.30, 20.15 Koncert; **Praga** (348.9). G. 10.50, 17, 21.10 Koncert; **Langenberg** (468.8). G. 13.05, 17.30, 20, 23.15 Koncert; **Berlin** (483.9). G. 17.30 20.30, 22.30 Koncert; **Wiedeń** (517.2). G. 11,16.15, 20.05 Koncert.

L. 2/50.791/27. Kraków, dnia 8 lipca 1927 r.

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie

ogłasza

Publiczny Przetarg ofertowy

na budowę gmachu dla Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Krynicy-Zdroju, o przestrzeni obudowanej 10.000 m^3.

Oferty na powyższe roboty należy wnosić do dnia 22 lipca b. r. włącznie, na stosownych formularzach, które nabywać można w biurze Oddziału 2-go Dyrekcji Poczt.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu następnym o godzinie 12 w biurze Naczelnika Oddziału 2-go.

Wszelkie plany, rysunki, opisy, oraz warunki ogólne przeglądać można, oraz zasięgać potrzebnych informacyj w Oddziale 2-gim j. w. w godzinach urzędowych.

Oferty należy wnosić w kopertach zalakowanych — zaopatrzonych wyraźną pieczątką Firmy, oraz napisem: Oferta na budowę gmachu pocztowego w Krynicy, — a adresować należy wprost do Oddziału 2-go.

W ofercie podane mają być następujące dane: dokładny adres oferenta, poświadczenie złożenia w Kasie Skarbowej w Krakowie wadjum w wysokości 5% ofertowej kwoty, termin wykonania.

W myśl obowiązujących przepisów oferty mogą być zestawiane tylko w walucie państwowej.

Budowa obliczona jest na rok bieżący w stanie surowym pod dach, zaś wykończenie i oddanie w stanie zdatnym do zamieszkania, ma nastąpić w roku przyszłym.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, wzgl. oferentów — niezależnie od wysokości ceny ofertowej.

Z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie.

KOMITET BUDOWY II. DOMU CZYNSZOWEGO W KRAKOWIE ZAKŁADU PENSYJNEGO DLA FUNKCJONARJUSZY

ogłasza niniejszem

Publiczny Przetarg ofertowy

na wykonanie robót budowlanych przy budowie domu czynszowego przy ul. Wybickiego w Krakowie w formie przedsiębiorstwa generalnego dla I okresu budowy. (Rok budowl. 1927).

Oferty wygotowane na formularzach dostarczonych przez Komitet oraz dowód złożenia wadjum w kwocie 10.000 zł. (wyr. dziesięć tysięcy złotych) należy w opieczętowanych koperatach, opatrzonych napisem „Oferta na budowę II. domu czynszowego Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy w Krakowie“, oraz nazwą oferującej firmy, składać w lokalu Komitetu budowy przy ul. św. Gertrudy Nr. 2, parter, w godz. od 9 rano do 1 popoł. w czasie od dnia 15-go do dnia 27-go lipca b. r., godz. 12-tej w południe. W dniu 27-go lipca b. r. po godz. 12-tej w południe nastąpi otwarcie ofert w obecności członków Komitetu budowy, przyczem dopuszcza się i obecność oferentów.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Rozpatrzenie ofert i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w 2 tygodnie od daty otwarcia ofert. Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi, a wadja do nich dołączone będą mogły być odebrane w wyżej wymienionym lokalu Komitetu budowy w godzinach urzędowych. Komitet zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość, a nawet nieprzyjęcie żadnej z nich. Formularze ofertowe są do nabycia w cenie po 15 zł. w lokalu Komitetu. — Informacyj technicznych udzielać będzie w lokalu Komitetu budowy kierownik techniczny budowy inż. Wacław Nowakowski, dnia 18 i 19 lipca b. r. w godz. od 11-tej do 12-tej przed południem.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.